

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 50 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . . . 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny l. 17.

TELEFON 541.

Przed zjazdem stronnictwa demokratycznego.

Bez wielkich zapowiedzi, bez prozopopei, odbędzie się jutro we Lwowie walny zjazd stronnictwa demokratycznego. W rozwoju politycznego życia w kraju nie może on przejść bez znaczenia. Nie wywołany sztucznie, bo jest tylko wyrazem potrzeby, okoliczności, które kazaly wybrać porę na zjazd taki możliwie niekorzystną.

Nie może imponować liczbą, bo ludzie ciężkiej pracy, z jakiej się składają zastępy inteligencji narodowej, szukają w tej porze wytchnienia, czy raczej stargane sily. Nie może nęcić niezem, bo nie ma nic do rozdania, nawet zjazdowych festynów nie będzie. A przecież zjedzie się z całego kraju liczny zastęp ludzi, którzy mają ważny wobec kraju do spełnienia obowiązków, a przebieg i uchwały tego zjazdu muszą zaważyć w dalszym rozwoju krajowej polityki.

Zjazd zamknie jedną epokę, a otworzy drugą w partyjnym życiu stronnictwa demokratycznego. Z bierności, z potulności, z cierpliwego znoszenia nie kwestjonowanych rządów i panowania stronnictwa konserwatywnego, które po czterdziestu latach smutnymi może się tylko wykazać rezultatami, stronnictwo demokratyczne na żądanie całego kraju, pod parciem, które z nieuchylaną siłą od samego dołu co raz potężniej się objawia, podejmuje wewnętrzną reorganizację i staje w innej pozycji wobec konserwatywności, inne też musi zająć stanowisko wobec stronnictwa na lewo, wobec ruchu ludowego i ruchu pracującej masy.

Ta przemiana stanowiska stronnictwa demokratycznego, dokonana już w wielkiej części, przyszła sama, przyniosły ją wypadki, naturalny rozwój społeczeństwa. Straszny stan kraju stworzył nareszcie oczy. W poczuciu milionów odbył się naturalny proces: te miliony wiedzą, że jest źle, bardzo źle, pytają, czy tak być musi, pytają też, czemu tak źle i kto winien i chcą, żądają, żeby było inaczej.

I nie pomoże nic, ani powoływanie się na całą przeszłość i jej świetne karty, na zasługi przodków stare i ofiary, na „dobrą wolę“ i „zasady“ i zasługi jednostek dzisiejsze, ani zastawianie się trudnościami. Kraj od końca do końca ma już jedno niezachwiane przeświadczenie, że winnym dzisiejszego stanu jest konserwatywność, rządy oligarchiczne rządzącej większości sejmowej. Czterdzieści lat mieli w rękę kraj, rząd, kierunek, władzę, — byli wszystkim, i doprowadzili do dzisiejszego stanu!

Więc nie pomogą żadne okoliczności łagodzące, tym mniej tłumaczenia, czy wykręty: społeczeństwo całe mówi dziś rządzącej klicce, koteryi, kaście — tyś winna.

Ta garstka społeczna, która jako spadkobierczyni dawnej jedyńcowładnej szlachty polskiej objęła z życiem konstytucyjnym przewodztwo narodowego życia, zastępstwo całego kraju, objęła w posiadanie ster polityczny, panowanie w Sejmie i krajowej reprezentacji w Radzie państwa, ta garstka zdemoralizowała się długimi rządami, przywykła do jedyńcowładztwa, i zatraciła w swej partyjności, w swej kastowości i egoizmie poczucie krajowego interesu i całości.

Ta mniejszość, oparta o wielką własność ziemską, nie dorosła do wielkiego zadania, zamarnowała kilkadziesiąt lat, nie umiała rządzić, rządziła źle, a zarozumiała, w swej pysze, w swej bucie, położywszy ciężką rękę na wszystkich organizacjach kraju, wycisnęła własne piętno na całym życiu krajowym. Depuszczając tylko te żywioły, które były gotowe iść w służbę kierunku i interesów oligarchii, zorganizowała się w wojującą obóz konserwatywny, tłumiący wszelką żywą myśl, wszelki ruch, wszelkie gorętsze tętno. Apatya, niedołęstwo, marazm społeczeństwa, kraju, to są niezawodne owoce tego panowania.

Mieli w rękę wszystko: służyła im władza państwowa, kościół, autonomia, wszystkie ważniejsze instytucje. Ciemnota masy, sztuki wybereze, nudażycie świętych hasel narodowego interesu, oddały konserwatywnej klicce olbrzymią większość mandatów poselskich.

Służyła im demokracja z narodową inteligencją na czele. Służyła z narodowej karności, z zasady i pragnienia, by się wytworzył jeden narodowy obóz, któryby sprostał w walce z przemocą obcą. Demokracja narodowa żyła całe generacje pod hasłem łączenia, godzenia, pośredniczenia między starym światem a budzącymi się powoli nowymi żywiołami ludowymi. Poddawała się karności, solidarności, znosiła wszelaką majoryzację, pychę, nieraz nieuctwo, brutalną zarozumiałość.

A spytać się dziś w całym kraju: kto jest z tych rządów kontent, to odpowiedzą miliony ludu miast i wsi, krocie inteligencji narodowej. Ktoś powiedział, że gdyby zwołać krajowy zjazd mal-kontentów, to nie ma rynku w Krakowie czy gdzie indziej, co by to pomiescił.

To się musiało przesilić. Nie chce chłop, nie chce mieszczanin, nie chce inteligent, co zapelnia wszystkie posterunki publicznego życia, by się to dłużej włokło. Kraj ma całkiem dosyć.

Bieda przygnata, rządy konserwatywne przyzwyczaiły kraj do bierności, safandulstwa, niedołężnej apatyi. Wyrosły w tem generacje — więc musiała być ta nagromadzona masa niezadowolona, żala, strasznie wielka, skoro się nareszcie przedostaje na wierzch.

Kraj dłużej z założonemi rękami patrzeć nie

chce, jak się konserwatywność organizuje, jak oligarchia robi wysiłki utrzymania swego szczęśliwego panowania, jak zbroi swoją unię konserwatywną i idzie na rozdobędę masy nadużyciem pięknych zasad i sztukami społecznego rybołówstwa w ciemnej masie.

Kraj poczuł się w sile, w prawie, w racji po swojej stronie. Chce skończyć z majoryzacją, z ligą wstecznicstwa, z organizacją mameluką. Chce postępu, odrodzenia, wyrwania się z marazmu.

Kraj chce być sobą.

Powiedział raz hr. Tarnowski: „Demokracja polska nie uwierzyła i dotąd nie wierzy — że zwyciężyła“. Istotnie trzeba było strasznie długiego czasu, strasznych błędów i przewinień rządzącego stronnictwa, żeby demokracja polska nareszcie spostrzegła, kto ją wieździe, jak rządzi, żeby sobie powiedziała, że przecie tak zawsze nie musi być.

Tak się odbyło właściwie już bez zjazdu demokratycznego zerwanie z komitetem centralnym, zjazd je właściwie tylko skonstatuje. Tak samo z programem: kraj ma już program żywszego odrodzenia, podjęcia pracy, walki o inny wymiar praw, opieki, stanowiska. Zjazd może tylko dać wyraz tej potrzebie, uznanej przez miliony, wypowiedzieć to uroczystie, co już miliony czują, myślą, czego miliony żądają.

Odbywa się w całym kraju z wrot na lewo. zbliżenie, koncentracja, porozumienie się stronnictw demokratycznych dla wspólnej akcji przeciw konserwatywności, przeciw oligarchii, przeciw partyjnemu rządowi. Żadne ze stronnictw na lewo nie zatraci swej samodzielności, swego programu własnego, dalszego — ale instykt ogółu nakazuje zbliżenie się, obmyślenie wspólnej akcji stronnictw demokratycznych, na narodowym gruncie stojących, skoro stronnictwa konserwatywne zorganizowały się doskonale w armię wojującą, zdobywcą i terroryzującą.

Nie o walkę chodzi — kraj chce odrodzenia, pracy pozytywnej, rezultatów materialnych, moralnych, politycznych, społecznych, narodowych. Demokracja nie chodzi o rekryminacje.

Demokracja polska może w tym kraju powiedzieć, co mówiła „czarna procesya“ w obronie „stanu miejskiego“ do wielkiego Sejmu:

„Jedyna została mu pociecha, że klęski i nieszczęśliwości narodu nie były jego dziełem, ale były dziełem tych, którzy sobie do tego *jus privatum* do rządu przyznał“.

Stronnictwa demokratyczne muszą zdobyć w kraju wpływ i stanowisko, na jakie olbrzymie zastępy inteligencji narodowej, miasta, masa ludowa, biała czy szara, zasługuje.

MUSZKA

POWIEŚĆ.

— Doktor pojedzie także — zawyrokował Kazimierz stanowczo i dodał — pojedzie, aby upuścić w czas krew niektórym osobom, jeżeliby tego zasła potrzeba.

— Co do mnie, nie zajdzie z pewnością potrzeba — odparła prędko Muszka — a krowy wróciły już z pastwiska.

— Ba, ba, co za świetne zestawienie. Pytanie tylko, komu więcej pochlebiające — odmruknął doktor i ruszył z politowaniem ramionami.

— Moi kochani, nie sprzecajcie się — prze-rwała im Raszycka.

— Doszli do stawu i wsiedli do łódki; mężczyźni ujęli za wiosła. Słońce właśnie zachodziło za wzgórze, otaczające przeciwną stronę stawu, między którymi wił się jasnym pasem bity gościniec. Po nikłych falach stojącej wody, igrało złociste strzałki, wypuszczone z ognistej tarczy nad ziemią. Nim jeszcze dobili do kępy, na gościniec ukazał się Gwido. Pędził dobrym kłusem wzdłuż ścieżki, wiodącej przez łąki z Grabi do Grzęd.

— Pan Gwido, pan Gwido! — zawołała Kamila. — Hop, hop!..

— Zrazu nawoływania nie odnosiły skutku,

dopiero gdy Gwido przyjechał nad staw i zwołał biegu, spostrzegł widocznie towarzystwo, gdyż stanął w strzemiach, podrzucił czapkę w górę i chwycił ją w powietrzu, wywijając młynka na koniu, jak linoskoczek.

— Hop, hop! — odpowiedział na ponowne Kamili wołania.

— Proszę przez staw, proszę przez staw! — krzyżała z całych sił dziewczyna, podskakując i klaszcząc w dłonie.

Gwido nie długo się zastanawiał. Zawrócił konia i wjechał śmiało w najwęższą gardziel stawu, przez którą wieśniacy przepędzali bydło na tlokę. Stanął w strzemiach i stał dopóty, póki koń nie z nurzył się w wodzie powyżej brzucha, potem uczerpił się rękami kulbaki i położył się wzdłuż grzbietu konia, a że woda nigdzie nie była już głębszą, więc w tej pozycji dojechał bez przeszkód do kępy, tu wykonał zgrabną woltę z koma na ziemię i złożył paniom niski ukłon.

— Brawo! — zawołała Kamila. — Ale ja myślałam, że tu jest głębiej i że pan będzie płynął.

— Całuję rączki — odparł Gwido zabawnie — Tatem nie jestem, a kąpiel w ubraniu nie zbyt przyjemna.

Kamila zaczęła bez ceremonii dotykać się ręką ubrania Gwidona.

— Nie, wcale nie mokry! — zauważyła.

Henryk odwrócił głowę na oczeryty i westchnął. Wśród tego, doktor wlepił swe przenikliwe oczy w Gwidona i rozważał:

— Gdyby tak jego tam posłać, do tego rain-

hm... Zuch chłopak, ani słowa, a przy tem głupi, piekielnie głupi! To dopiero byłaby para dobrana!

Ze stawu i oczerytów poczęły wydobywać się gęste opary, a roje komarów rozpoczęły swój wieczorny taniec, wśród wdzięcznego pobrzękiwania.

Pani Raszycka, ukluta w szyję, zawyrokowała, że dłużej na kępie pozostać nie można. Mimo protestu Kamili, ruszyło całe towarzystwo ku domowi.

— A co z koniem będzie? — zapytała Raszycka. Tu woda głębsza, niż po tamtej stronie.

— Mój siwy, proszę pani, to bardzo mądre stworzenie, popłynie za nami — upewnił Gwido.

Jakoż ujął konia za uzdę i wsiały sam w łódkę, pociągnął go za sobą. Zwierzę stawiło zrazu opór, ale szarpnięte niegrzecznie, weszło w wodę, zamurzyło się wnet po szyję i poczęło spokojnie za łódką płynąć.

Gwido został u pani Raszyckiej na kolacyi, od której Jadwiga wyprosić się nie mogła. Przed kolacją, Henryk, pod pozorem ważnych wyplat, opuścił towarzystwo. Zamast jednak do fabryki, poszedł na górę do Kazimierza, który zaraz za powrotem z kępy, znudzony i zły, pożegnał się i odszedł do siebie.

W pokoju u Kazimierza nie było jeszcze światła, mimo że na dworze zmrok już zapanował. Doktor mierzył szerokimi krokami pokoi i wciąż mrucał, co było u niego oznaką żywego zajęcia się jakąś ważną myślą.

(C. d. n.)

Zorganizować się rozumnie, wiedzieć, czego się chce i do czego się ma prawo, **chcieć**, a demokracja musi zwyciężyć.

Życzymy Zjazdowi powodzenia — w interesie nie partyjnym — ale w interesie kraju i narodu.

KORRESPONDENCYE.

Warszawa, 20 sierpnia.

(Z chwili).

Zaraz po wysłaniu depeszy o pożarze Jasnej Góry, wysłałem ekscyjnje obszerną korespondencję, opisującą ten groźny, a tyle serc poruszający wypadek. Wiem jednak, że korespondencja ta nie doszła rąk waszych, z przyczyny nagłego zaślabnięcia proszonej o zabranie osoby. Obecnie szczegóły dalsze już z innego źródła wiadome, nie będę ich przeto powtarzał, nadmienię jedynie, że straty są znaczne, bo wynoszące około 150.000 rubli. Że sławione miejsce wróci do pierwotnego stanu, nikt na chwilę nie wątpi. Składki na odbudowanie historycznej wieży sypią się ze wszystkich dzielnic Polski. Zaraz na jutro po katastrofie *Kuryer Warszawski* i *Słowo Warszawskie* z górną 2.000 rubli i składki wciąż płyną. Ilość ich jednak będzie dopiero ogłoszona po przeprowadzeniu obowiązujących w takim razie formalności, co za dni parę nastąpi. Dodać jeszcze trzeba, że w samej Częstochowie, gdy jeszcze dymy zgliszczą, zaczęto rzucić grosz ofiarny, a jednym z pierwszych ofiarodawców był generał baron Heyden.

Od dwóch tygodni trwa stale wysyłka wojska na daleki Wschód. Naznaczone pułki żegnane wają przez municypia miejskie i nawzajem przysyłają depesze z pozdrowieniem, w gorących słowach skreślone! Jest to jeden dowód więcej, że wojsko, które nie bawi się w politykę, jak urzędnicy administracyi, znajduje w kraju sympatyę, przyznać zaś należy, że wogóle wojskowi mają inne pojęcie o stosunkach polsko-rosyjskich, niż biurokracya urzędnicza, która stale, z małymi wyjątkami, jest wrogo usposobiona i szuka na całym dziury.

Chcę wam skreślić sumienną ocenę wystawionego w Wodewilu „Quo vadis“. Na wstępie zaznaczam, że z Barretowskiej przeróbki opuszczono dwa trudne do wystawienia na ogródkowej scenie obrazy — ale nawet w całości jest to ramota, nie mająca nic wspólnego z Sienkiewiczem. Jedną jedyną sceną między Cezarem a Petroniuszem przypomina cośkolwiek Sienkiewiczowskie arcydzieło, przesyła nie! i jeszcze raz nie! Zdziwienie ogarnia widza, jak mógł Barret tak bezczelnie podszyć się pod firmę genialnego pisarza. Publiczność zbiera się dość licznie, ale znudzona, nie czekając końca, opuszcza widowie. Rozczarowanie formalne. Figury gadają trzy po trzy, bez składu i ładu, a co najgorsza — bez prawdy. Naprzykład taki Petroniusz i Eunice mówią słowa, wyrażone przez św. Piotra do Chrystusa. Akcja nudna, bo też i sparyodowana niemilostnie. Powtarzam, Sienkiewicza ani śladu, za to wtłoczono kilka epizodycznych figur z angielskiego repertuaru, niby humorystycznych, a w grancie rzezy nudnych, jak lukrecya.

Wodewil wystawił tę lichotę istotnie dość okazale, nabywszy po s. p. Wołowskiemu kostyumi i rekwizyta z równie Barretowskiej „Lygii“ („Pod znakiem krzyża“). Artyści grali z pietyzmem. Świetnym był p. Różański Nero, bardzo dobrze wywiązał się z angielskiego „Petroniusza“ p. Kopeczewski, a już podbiła publiczność urokiem i wielkim talentem z łaski Bożej, panna Michnowska w bezbarwnej roli Lygii. Jest to, mówiąc po teatralnemu, adeptka z zadatkami na pierwszorzędną artystkę. Dawno scena polska nie spotykała się z takim niezwykłym talentem. Pominać nie mogę również p. Zelnerowicza. To także talent duży, poparty nadto serdeczną *vis comica* i wykształceniem. Czasem przypomina wypisz! wymaluj! Żółkowski.

Kurtynę, przeznaczoną do teatru lwowskiego, wystawiono w tutejszej „Zachęcie“. Dzieło Siemiradzkiego budzi podziw. Zwiedzających tłumy.

Głębosz.

Londyn, 17 sierpnia.

(Wielkie prace budowlane w Londynie).

(?) Nie ma ani stanowczych wypadków na afrykańskim teatrze wojny, ani na chińskim. W świecie politycznym tutejszym bezczynność i spokój całkowity, wywołane wakacyami parlamentu a spotęgowane jeszcze wewnątrz, organizacyjną pracą, poprzedzającą niedaleką już kampanię wyborczą do Izby Gmin. Istotnie tedy pora ogórkowa, nadająca się wybornie do przeglądu rozmaitych spraw społecznych, artystycznych lub nawet brukowych, które nam raz po raz

natłok nagiętych zagadnień wszechuropejskiego znaczenia nakazywał odrazać.

Przedewszystkiem warto zwrócić uwagę na nadzwyczajny ruch budowlany. Przybrał on takie rozmiary, że fizyognomia stolicy przeistacza się całkowicie. Jeżeli górował Londyn swymi olbrzymimi rozmiarami, to pięknością nie mógł się chlubić. Głównym jego niedostatkim był brak harmonii: obok pałaców i publicznych gmachów, napotkać było można całe cyrkuły ostatniej nędzy i piekielnej grozy, a przeciwieństwa takie miały w sobie zapewne dramatyczne cechy ale pozbawione były estetycznej jedności.

Obecnie coraz więcej tych przybytków i gniazd proletaryatu w środku miasta zmika, i zastępowane bywa przyzwoitami ulicami. Z jednej strony władza municypalna i państwowa, w szerszym, niż ongi, poczuciu społecznych obowiązków stara się lepiej i przyzwoicie zaopatrzyć w mieszkania proletaryat, z drugiej właściciele gruntów, gdy cała jaka dzielnica powraca, po upłynięciu 99-letniego terminu dzierżawnego w ich ręce, burzą czarne nory i smrodne zaułki a na ich miejsce przeprowadzają szerokie ulice i skwery o okazałych domach. W ten sposób Rada londyńskiego Hrabstwa i fundacya Peabody, fundacya lorda Ashburnam etc. wznoszą bez przerwy dzielnice dla klasy robotniczej, wyglądające ponętnie i okazale, a magnaci, do których Londyn należy, jak hrabia Cadogan, albo książę Bedford na miejscu ohydnych domostw zamieniali cyrkuły całe będące ich własnością, jak Chelsea i Covent Garden, w sposób nie do poznania.

Ale oprócz tych przebudowań ciągłych, a w pierwszej chwili prawie niedostrzegalnych, odbywają się wielkie przedsięwzięcia budowlane charakteru monumentalnego, podjęte przez państwo i przez Radę londyńskiego Hrabstwa. Prowadzone są z taką gorliwością w wielu jednocześnie punktach miasta, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy Londyn wygląda, jak jedno olbrzymie mrowisko kamieniarzy i murarzy. Wszędzie w głębokie, puste przepaście zapuszczają się potężne gazy na fundamenta a gdy się przez tę samą miejscowość po paru tygodniach przejeżdża, widzi się już piętrzące mury.

Najpierwsze miejsce pomiędzy temi budowlami trzyma Muzeum Wiktorii i Alberta, które połączy rozprysnięte dotąd i nieukończone części South Kensingtonskiego muzeum. Jest to budowa kolosalna i na jej wykończenie co najmniej trzy lata czekać przyjdzie, ale gdy wykończoną zostanie, można sobie wyobrazić, czem będzie ta dzielnica South Kensingtonu. Rozpoczynając od wspaniałego katolickiego kościoła św. Filipa z Nori, sąsiadującego z nim Muzeum Wiktorii i Alberta, będzie się miało naprzeciw od paru lat wykończony monumentalny gmach, zawierający w sobie Muzeum historii naturalnej, a obok Muzeum indyjskie, budujący się teraz pałac dla szkoły i wystawy robót kobiecych, pałac Konserwatorium muzycznego, Instytut kolonialny, Uniwersytet londyński, Centralną szkołę Gildyi i okrągłą rotundę pałacu Alberta. Wszystkie te gmachy i pałace wznoszą się jedne przy drugich w takich odstępach tylko, aby architektura ich mogła być oceniona samodzielnie, bez ścisłu, każde w otoczeniu swych ogrodów i zieleni, a razem rysujące się na wspaniałym krajobrazie Hyde parku, obejmującym je w swe królewskie ramy.

Zaledwie ma się czas ogarnąć jednym spojrzeniem tę dzielnicę i wyobrazić sobie, czem będzie, gdy dokończone zostaną budujące się gmachy, a jużci spostrzegamy, nie opodal, w Westminsterze, takich samych rozmiarów ruch budowlany. Wykończa się tu naprzód katolicka katedra Westminsterska, największych w Anglii rozmiarów przybytek boży. Nadano jej typ romański, aby nie wależyć z sąsiadującym gotykiem westminsterskiego Opaćwa i pałacu parlamentu. Dalej naprzeciw tego ostatniego i u kresu tej wspaniałej *via triumphalis*, noszącej nazwisko Whitehall i gdzie się wznoszą pałace dla ministerów i wielkich administracyi państwowych, podjęto obecnie budowę jeszcze trzech takichże pałaców. Aby znaleźć pomieszczenie dla tej chmary biurokratów, która i tu się mnoży, jak szarańcza, trzeba było zakupić i zburzyć kilkaset domów i kilkanaście uliczek. Obecnie oto buja jeszcze po rozwalinach i biegnie od kolumny Nelsona na Trafalgarskim placu i wielkich wodotrysków wzdłuż szerokiego Whitehallu aż do parlamentu i Opaćwa.

Perspektywa nie będzie popsutą, ale ramy uzupełnione, gdy owe trzy ministerjalne pałace dokończone zostaną. Jako szczegół czysto angielski można tu nawiasowo wymienić, że architekci mieli powierzone sobie plany frontowych fasad, ale komitet urzędników nakreślił plan wnętrza odpowiednio do swych potrzebowań. Godna pochwały przezorność!

Ale i tych wielkich prac nie dość jeszcze. Zostawiając na stronie dwa wielkie mosty, budowane na Tamizie i jej nadbrzeże, gdzie rozległe dzielnice czekają młota burzycieli, co na tem miejscu gotują się do wzniesienia najpiękniejszej, centralnej części stolicy, wkraczamy na Strand, ową ciasną, pełną zgiełku ulicę, prowadzącą do pałacu sprawiedliwości i het, dalej, aż do City. Tu były dotychczas liczne teatru i niezliczone biura, oraz wspaniałe gmach Somerset House, przybytek wielu gałęzi administracyi państwowej. Znajdujemy go już zburzonym u jednego końca, a dwa kościoły, co tę ulicę zamykały, odosobnione.

Przed pałacem sprawiedliwości rozciąga się obecnie plac przestronny i trudno poznać miejsce dawnych ciasnych uliczek, gdzie komunikacya ciągle zatrzymywana bywała. Tutaj dopiero jesteśmy na miejscu, gdzie się rozpoczynają olbrzymie prace budowlane, przedsięwzięte przez municypalność Londynu. Brak miejsca zmusza mnie do odłożenia tego opisu do przyszłego listu.

Mozajka.

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 18 sierpnia.

(JK.) Jesteśmy w gali. Ulice zdobne różnobarwnymi chorągiewkami, godłami austriackimi, dwugłowymi orłami, dywanami, girlandami z zieleń i kwiatów. Wczoraj był pierwszy dzień iluminacyi, która dziś i jutro powtórzy się znowu.

Dzienniki tutejsze przepelnione opisem przygotowań do szeregu uroczystości z okazji 70 rocznicy urodzin cesarskich. Dowiadujemy się przy tej sposobności, iloma żarówkami lampami ten lub ów dom oświetlony i jakim kosztem. Jakże holdy, adresy i wszelkie objawy lojalności składane będą u stóp sędziwego monarchy. Mniej więcej — słowo w słowo to samo — co się czytało i widziało przed dwoma laty podczas wystawy jubileuszowej, gdy święcono 50-tą rocznicę panowania cesarza Franciszka Józefa. Nie więc nowego, prócz kilku objawów, wywołanych wprawdzie okolicznością cesarskich urodzin, lecz o trwałości nie szybko przemijającej.

Do nich należy podarunek dla ubogich w kwocie 25.000 koron od firmy Siemens i Halskego, której poręczoną została przez gminę elektryczna iluminacya ratusza i Ringstrasse. — Z okazji cesarskich urodzin, podwyższyła Rada miejska pensye miesięczne służących szkolnych z 60 na 80 koron. Pan Miller von Aichholz darował 10.000 koron funduszowi, przeznaczonemu na budowę tanich mieszkań robotniczych (*Kaiser Franz-Josef Jubiläumstiftung für Volkswohnungen und Wahlfahrtseinrichtungen*). Austriackie Towarzystwo Czerwonego Krzyża otrzymało od baronowej Charlotty Königswarter 1000 koron.

Z tego samego powodu również rozdało Stowarzyszenie ku pomocy wstydającym się zebrać (*Privatverein zur Unterstützung verschämter Armer*) 500 kor. między biedaków, potrzebujących wsparcia.

Co do Rady gminnej, ta miała ostatnimi dniami tyle nadzwyczajnych wydatków, że na więcej, jak na wspaniałe oświetlenie ratusza i Ringstrasse nie może się zdobyć. Do takich nieprzewidzianych wydatków, należy n. p. suma 26.000 kor. na wycieczkę „naukową“ do Poschenhöhe in Wildalpen, gdzie w obecności arcyksięcia Ferdynanda Karola i ministra rolnictwa Giovanelliego ułożono d. 11 b. m. kamień węgielny pod budowę drugiego wodociągu dla Wiednia. W tej „naukowej“ podróży, trwającej dwa dni, wzięło udział 200 ludzi i 3.000 butelek wina. Dla każdej studującej głowy przeznaczyla gmina 120 k. na przebieg dwu dni, odliczywszy jazdę, wino i wyżerek.

Po drodze na miejsce „studyów“ nad kwestyą, czy woda z źródeł, zakupionych od mnichów sztylty Admont, jest zdrową, wypita znaczna komisya 250 flaszek sampana („Jockeyklub“) i odbyła pielgrzymkę do sławnego z cudów kościoła w Mariazell. Na przemowę burmistrza Luigera, odpowiedział arcyks. Ferdynand Karol, że się bardzo cieszy z nowego dzieła i że ten nowy wodociąg jest bardzo pięknym dziełem i Wszchemogący niechaj ma go w swej opiece. *Se Majesät lebe hoch! hoch! hoch!*

Podczas tego „studyowania“ nie próżnowano w samej stolicy naddunajskiej. Chrześcijańsko-socyalny związek robotniczy „Austria“, na Hernalsie, obchodził uroczystość święcenia swego sztandaru. Jako matka chrzestna fungowała arcyksiężna Marya Immaculata Raineria. Zastępowała ją Markiza Teresa d'Espaignet w jasnym garniturze *à la Secession*.

Arbeiter Ztg. przynosi interesującą wiadomość z Celowca (Klagenfurt) p. t. „Tajemnice klasztoru w Villach“. Czytamy w kronice, że przy odnowieniu tamtejszego klasztoru żeńskiego, znaleziono d. 8 bm. dwa szkielety żeńskie, w postawie stojącej, widocznie żywcem zamurowanych kobiet. Na obydwoch znajdowały się jeszcze resztki habitów. Znalezione kości pogrzebane zostały na cmentarzu. Najprawdopodobniej zachodzi tu wypadek w rodzaju Barbary Ubryk.

Władza, zawiadomiona o wszystkim, nie wdroyła dotąd żadnego śledztwa. Ale z pewnością wdroy!...

Po niewczasie ujęła się władza tutejsza za dwuletnim synkiem robotnicy fabrycznej, Maryi Heckel. Policya otrzymywała ciągle skargi od sąsiedztwa, że nieludzka matka pastwi się w okropny sposób nad dzieckiem. Nareszcie w kwietniu zmarło biedactwo bez pomocy lekarskiej. Dopiero teraz po-

Na sezon wiosenny i letni

Materye wełniane, Batysty, Zephyry
Voile Perkale, Satyny najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wyborze poleca

Lwów. plac Maryacki l. 8.

licya okazała się energiczną. Zwłoki, poddane obdukcji, odkryły straszny obraz męczarni, zadanych przez rodzoną matkę dziecku. Całe ciało pokryte było ranami i sićcami. Pięć żeber i prawa rączka — złamane. Jedno żebro już zagojone i ponownie złamane. Jako bezpośrednią przyczynę śmierci dziecka skonstatowano rozbieżność wewnątrzności, spowodowane prawdopodobnie kopnięciem w brzuch.

Nieludzką matkę aresztowano. Zamęczone dziecko było dzieckiem „miłości“, a kobieta, żyjąca ostatnimi czasy w nieślubnym małżeństwie z biednym czeladnikiem szewskim, nie mając środków na opłacenie opieki za pierwsze dziecko, wzięła je do siebie — i powolną męką zabiła. Umieszczona w więzieniu, zapadła wkrótce ciężko na tuberkulozę płuc i — przed kilku dniami zmarła.

Z podróży do Chin.

Port Hamilton.

Opuściwszy Ningpo, zatrzymaliśmy się przez kilka dni w Szanghaju, skąd dnia 5-go czerwca udaliśmy się ku półwyspowi Korea. Posuwając się siłą parą w dwa dni później, minęliśmy wyspę Qualpert a dnia 8-go czerwca zarzucił „Nautilus“ kotwicę w Port Hamilton.

Pewna część grupy wysp Nanhow w archipelagu koreańskim a mianowicie wyspy Sodo, Tunodo, Obserwatory island i kilka pomniejszych, tworzy obszerny basen, który zajęty w r. 1885 przez Anglików, otrzymał nazwę Port Hamilton. Wyspy te wznosząc się stromo od strony morza, są formacji piaskowej, a przez karłowatych krzewów nie widać na nich żadnych większych drzew, wobec czego przedstawiają smutny widok. Wyszliśmy jednak na ląd, a zwłaszcza pomiędzy te krzewy, uderza widza ogromna ilość kwiatów, pomiędzy którymi pierwsze miejsce zajmują wspaniałe, dziko rosnące kamelie, oraz liczne odmiany złoceń.

Na wybrzeżu dwóch większych wysepek t. j. na Sodo i Tunodo dają się spostrzec cztery małe wioski, składające się z kilkunastu chat. Lepianki te przedstawiają nędzny widok. Patrząc na te niskie, brudne, obdarte, pokryte na wprost przegniłym, półkolistym słomianym dachem chatki, trudno zrozumieć jak istoty ludzkie mogą je zamieszkiwać, a zarazem przedstawiają straszną nędzę ich mieszkańców. Każda z tych chat otoczona jest dwumetrowym murem z kamienia i gliny, a wazkie ścieżki zastępują miejsce ulic. Ubóstwo i nieczystość jest główną cechą tych wiosek, których mieszkańcy w liczbie około 2000 zdają się nie pozostawać w żadnym stosunku z pobliskim — bo oddalonym o niespełna 30 mil (morskich) półwyspem Korea, do którego należały przed zaborem Anglików. Biedacy ci trudnią się głównie rybołówstwem oraz uprawą kukurudzy.

Na trzeciej z większych wysepek t. j. na Obserwatory island osiedlili się Anglicy. Powodem, dla którego zajęli oni ten basen, jest jego ważne pod względem strategicznym położenie, pomiędzy morzem Żółtym a Wschodnim.

W południowej stronie wysepki zbudowano w trzech rzędach baraki dla załogującego tu garnizonu, składającego się z 5 oficerów i 100 żołnierzy. Baraki te są drewniane i kryte blachą. Zostały one sporządzone w arsenale w Hongkongu, a na miejscu tylko złożone i przedstawiają się wcale przyzwoicie, jednakże, jak nas zapewniali angielscy oficerowie, którzy spędzili w nich zimę, daje się w nich odczuwać dotkliwie zimno. Jeden z tych baraków urządzono na szpital.

Wielki magazyn, wznoszący się nad brzegiem morza, służy na skład materiałów do ewentualnego założenia min morskich. Bawelna strzelnicza, stanowiąca ładunek tych min, przechowana jest w obszernej grocie, znajdującej się opodal.

Jak we wszystkich swych osadach, tak i tu starają się Anglicy uprzyjemnić sobie o ile możności pobyt. Szerokie, dobrze utrzymane drogi, mnóstwo posadzanych drzew, oraz ładne ogródki robią miłe wrażenie, a widocznie, że nie szczerzono ani pracy, ani wydatków, gdyż w miejscu dawnych parowóz urządzono z komfortem boiska, służące prócz gimnastyki, do gry w Criqueta i Lawn-tennis.

Na środku wysepki wznosi się stacja sygnałowa, od której wysepka nosi nazwę. Telegraficzny kabel podmorski, którego ułożenie kosztowało około miliona zł. (80.000 funtów szterl.) łączy Port Hamilton z Szanghajem.

Warownych fortów ani też baterij nie wznoszono na wysepce, pozostawiając obronę jej okrętom wojennym, tudzież minom podmorskim. Zarazem służy Port Hamilton za stację flocie angielskiej na wodach koreańsko-japońskich, tak, że zawsze można tu zastać kilka okrętów wojennych. Podczas pobytu „Nautilus“ znajdowały się w porcie pancerniki „Cleopatra“ i „Constance“ oraz kanonierki „Swift“ i „Firebrand“. Dowodził niemi komendant „Cleopatry“ kapitan Keppel, który nader uprzejmie udzielił komendantowi Spetzlerowi wszelkich wyjaśnień, dotyczących tej najnowszej osady angielskiej. Pośród innych dowiedzieliśmy się, że wszelka żywność dla załogującego tu garnizonu bywa przywożona z Szanghaju i aby nie żyć ciągle konserwami, wydzierżawiono na wyspie Tunodo obszerne pastwisko, gdzie utrzymują kilkanaście sztuk bydła, przeznaczonych na rzeź. Ponieważ woda na wysepce

Observatory okazała się do picia niezdrową, używa garnizon wody dystylowanej, dostarczonej mu przez okręt wojenny.

Z tubylcami nie mogli Anglicy utrzymać prawie żadnych stosunków, gdyż ci za zbliżeniem się Europejczyków kryli się natychmiast w swych murach obwiedzionych lepiankach.

Wobec zamiarów Japonii opanowania półwyspu Korea, nabiera Port Hamilton bardzo ważnego znaczenia ze względu na małą odległość od tego półwyspu (30 mil morskich), a wobec doniesień dzienników z ostatnich dni, jakoby Japończycy zamierzali wylądować na Korei, kto wie, czy obecny teatr wojny w Chinach nie przerzuci się na terytorium tego półwyspu.

Pobyt „Nautilus“ w Port Hamilton trwał wszystkiego półtora dnia. Pożegnawszy się z Anglikami, podniesiono dnia 9-go czerwca kotwicę, a posługując się wyłącznie maszyną parową następnego dnia popołudniu przybyliśmy do Fusan najbardziej handlowego miasta królestwa Korea.

Stanisław Bobelak.

Z letnich siedzib.

Jaremeze, 16 sierpnia.

Krytyka, zgodzi się na to każdy, to rzecz niesłychanie cenna, wtedy jednak, kiedy jest powołana i jeżeli tkwi w niej istotnie ziarno życzliwości, wolne od drobnych ambicji i prywat, albo zgrzytliwości, od której każdy wyższy umysł wolnym winien pozostać.

Niestety, rzadko można się z krytyką tego właśnie rodzaju spotkać. Najczęściej natomiast korespondenci z miejsc kąpielowych i klimatycznych naszych maczają pióra swoje w żółci i niechęci, czyniąc tem nieobliczalną szkodę rozwojowi prawidłowemu tych naszych oaz galicyjskich.

Ktoś, bardzo nierozważny, napisał niedawno o Jaremezu, z całą apodyktycznością, właściwą wczesnej młodości, że ono upada. W czym się ów szanowny pan korespondent upadku tego dopatrywał, nie wiem. Chyba nie w tem, że dzisiaj wszystkie literalnie mieszkania są wynajęte i chyba nie w formalnych pielgrzymkach do tego pięknego miejsca w święta i niedziele.

Oczywiście nie jest Jaremeze, jak to mówią, bez „ale“, niejedno wymaga naprawy, wiele trzeba zmienić, dużo wprowadzić reform i nowości, wszystko to prawda, nie wynika jednak z tego, ażeby piękny ten zakątek miał się „chylić ku upadkowi“. Przeciwnie. Jaremeze rozwija się z każdym rokiem lepiej i stanie się niewątpliwie, jeżeli nie „europejskim“ miejscem klimatycznym, to w każdym razie galicyjskim. I lepiej, jeżeli na „europejskość“ nie zechce mu się chorować.

Są zaś wielkie widoki, że ulepszenia te nie długo na siebie dadzą czekać. Zależy to od solidarnego działania właścicieli domów i wил w Dorze i Jaremezu. Zbliżają się mianowicie wybory do Rady gminnej dorzańskiej, do której Jaremeze, jako przysiółek Dory należy. Potrzeba, żeby właściciele ci, mający zresztą wszelkie do tego prawo, jako wysoko opodatkowani, wzięli udział w wyborach do Rady gminnej i kilku energicznych do niej wysłali ludzi. Wyjdzie na tem i sama gmina bardzo dobrze. Dzisiaj gospodarka gmina jest tam okropna. Dowodem tego, że dodatki do podatków wynoszą tam 157 pr. od guldenu. Myślalby ktoś, że gmina jest uboga. Gdzież tam, właśnie wyproceśowała np. od skarbu państwa los wartości 65.000 zł., dotychczas jednak działa się tam tak, że każdy chłop czy żyd brał z „gminnego“, ile tylko potrzebował, bez rachunku i bez dozoru. Oczywiście i wygrany właśnie los nie na długo przy takiej gospodarce się ostał.

Pomiędzy właścicielami wил w Dorze i Jaremezu jest wielu ludzi, mających czas i wiedzę prawniczą, energię i duży zasób dobrej woli. Tych wybrać, a Jaremeze wkrótce zmieni się na przybytek letni i miły, niedrogi i przyjemny.

Trzeba jednak chcieć.

s. b.

Sanatorium dla chorób piersiowych

w Zakopanem.

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polskiego“.)

Zakopane, 18 sierpnia.

Zdaje się, że nie potrzeba dzisiaj udowadniać potrzeby budowy sanatorium dla chorób piersiowych, mogących zwalczać tę straszną chorobę. Z zalem trzeba wskazać, że nie ma dotąd u nas podobnych sanatoriów dla sfer zamożniejszych i dla ludu, podczas gdy za granicą tak żywy ruch się objawia na tem polu i coraz liczniej powstają specjalne lecznice dla suchotników. Zamożniejsi chorzy wyjeżdżać muszą z kraju za granicę, gdy tu na naszej ziemi mamy punkty, posiadające wyjątkowo korzystne stosunki dla leczenia chorób piersiowych. Punktem takim jest Zakopane. Dopiero w ostatnich latach utworzyło się osobne towarzystwo dla budowy sanatorium dla chorób piersiowych w Zakopanem dla osób zamożniejszych, w ostatnich zaś dopiero miesiącach, a właściwie w ostatnich tygodniach, zjazd lekarzy i przyrodników w Krakowie uchwalił założyć stowarzyszenie

budowy ludowych domów zdrowia (lecznic) dla dotkniętych gruźlicą z siedzibą we Lwowie.

Budowa pierwszego sanatorium w Zakopanem jest w toku. Oby budowa ludowego sanatorium przysła do skutku. Wczoraj właśnie zjechali się tutaj członkowie Stowarzyszenia sanatorium dla chorób piersiowych w Zakopanem na doroczne ogólne zebranie. Przed zebraniem, w godzinach przedpołudniowych udali się dwukonnymi furami góralskimi na plac budowy. Miejsce pod budowę wybrano bardzo szczęśliwie. Znajduje się ono wśród lasów na południowych stokach płaskowzgórza Gubałówki, zasłonięte od północnych wiatrów, a otwarte na południu ku głównemu łańcuchowi Tatr.

Członków Stowarzyszenia oprowadzał dyrektor sanatorium Dr. Kazimierz Dluski. Według tych wyjaśnień, gmach będzie trzypiętrowy i zastosowane w nim będą wszystkie najnowsze urządzenia lecznicze, będzie on miał specjalnie dezynfekcyonowane podłogi i ściany, kanalizację, wodociąg, elektryczne oświetlenie, windę dla chorych i t. d. Przeszło 100 robotników zatrudnionych jest przy budowie gmachu i wyrobie cegły na miejscu. O ile sądzić można, gmach, doprowadzony obecnie do parteru, ukończony będzie w roku przyszłym, poczem po przeprowadzeniu wewnętrznego urządzenia, otwartym będzie dla chorych na pierś.

Po obejrzeniu gmachu, członkowie stowarzyszenia zebrałi się na doroczne ogólne zebranie w sali hotelu „Turystów“, pod przewodnictwem znanego tak dobrze lekarza warszawskiego, dra Alfreda Sokolowskiego i przyjęli z uznaniem do wiadomości sprawozdanie dra Dluskiego ze stanu robót, oraz ze stanu fundusów. Według sprawozdania, liczba członków stowarzyszenia wynosi obecnie 80. Między członkami są pp. hr. Kazimierz i Stanisław Badeńowie, hr. Władysław Branicki, prof. Baranowski i drowie Dunin, Gejner, Kornilowicz, Krajewski, Sokołowski i Szuligowski z Warszawy, prof. dr. Gluziński ze Lwowa, hr. Adam Krasieński, ks. Eleonora Lubomirska, Leopold Kronenberg, Aleksander, Emeryk i Józef Mańkowscey, Ignacy Paderewski, namiestnik hr. Pimiński, Henryk Sienkiewicz, hr. Fehks i Michał Sobańscy, hr. Zdzisław Tarnowski, hr. Elżbieta Tyszkiewiczowa, marszałek Uznański z Poronina, prof. dr. Grzegorz Ziembicki ze Lwowa.

Zebranie zastanowiło się nad funduszami i uchwaliło przyjmować dalsze subskrypcje na udziały, a to z tego powodu, że okazało się koniecznym przekroczenie zeszlorocznego, przypuszczalnie tylko obliczonego kosztorysu z powodu rozszerzenia gmachu i wprowadzenia wielu najnowszych wewnętrznych urządzeń. Zgromadzenie uchwaliło też lokować nadal swoje fundusze we filii Banku krajowego, upoważniając ją do przyjmowania dalszych deklaracji, w których przystępujący objawiają swoją wolę przystąpienia do stowarzyszenia Sanatorium. Do przyjmowania takich deklaracji upoważniło też ogólne zebranie p. Kazimierza Czapelkiego, członka rady nadzorczej w Krakowie.

Po załatwieniu tej ważnej sprawy zebranie dokonało uzupełniających wyborów dwóch członków rady nadzorczej, składającej się z 6 osób, w miejsce pp. prof. Rosenblatta i Michała Bielikowicza, którzy mandaty złożyli z powodu licznych swych zajęć zawodowych. Wybrani zostali pp. prof. dr. Bolesław Wieherkiewicz i Kazimierz Czapelki, prokurent filii Banku hipotecznego w Krakowie.

Skład rady nadzorczej jest teraz następujący: prezes hr. Konstanty Potocki, wiceprezes b. rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr. Knapiński, członkowie oprócz dwóch nowo wybranych pp.: Maryan Kurman, adwokat przysięgły z Warszawy i Bruno Abakanowicz, elektrotechnik w Paryżu.

Zebranie uchwaliło wreszcie jednomyślnie, idąc za listownie nadesłanem zdaniem prof. Baranowskiego z Warszawy, że „budowa sanatorium powinna być energicznie prowadzona w przekonaniu, iż brakujące fundusze przy wspólnej akcji członków dadzą się z łatwością uzyskać“. Ziszczenia tej uchwały jak najrychlejszego, pragnąc należy gorąco.

Z sali sądowej.

Sambor, 20 września.

(Tortury samborskie).

Przed tutejszym trybunałem odbyła się rozprawa przeciw Ludwikowi Eitnerowi, byłemu inspektorowi samborskiej miejskiej policji.

Ludwik Eitner, który przybył z miejsca stałego swego pobytu w Jasle, karany był już dwa razy: za pocięcie i za obrazę honoru.

Rozprawie przewodniczył radca Kohman — jako wotanei zasiadają radcy: Grzowski, Kozicki i Słazcka.

Oskarża zastępcę prokuratora Zakrzewski. Oskarżonego broni dr. Sumper-Solanski, adwokat krajowy.

Według treści aktu oskarżenia, L. Eitner 58 lat liczący, obecnie w Jasle zamieszkały, dopuszczał się, będąc na stanowisku inspektora policji, rozmaitych nadużyć. I tak: badając uwięzione indywidua, zmuszał je do zeznań najstraszliwszymi torturami. Był on wszechwładnym panem policyi i robił, co mu się żywnie podobało.

25 świadków stwierdza cały szereg oburzających czynów i przestępstw. Szczególnie srogim był Eitner dla włóczęgów i szupaśników — im to kazat

stawać, jak się sam wyrażał „vorschpann“. Z jego rozkazu znęcano się nad uwięzionymi w nieludzki sposób, a on samczęsto odbierał relacje, jak śledztwo postępuje i przed oknami kaźni przechadzał się, wsłuchując się w jęki torturowanego. Kilkakrotnie zdarzyło się, że uwięzioną ofiarę bez dowodu winy, męczono i zamykano... żadnego nie było protestu, gdyż podwładni bali się swego przełożonego, jak ognia i każdy jego rozkaz spełniać musieli.

Oskarżony Ludwik Eitner, zjawił się w sali rozpraw o godz. 7 rano. Zmieniony do niepoznania. Twarz jego okala długa, szpakowata broda, cera zdrowa, cała postać miernie otęla.

Z obawy przed zbiegowiskiem wysiadł w Wykotach pod Samborem i stamtąd przyszedł piechotą. Wydaje się być chorym i mówi przyciszonym głosem.

Obrońca wychodząc z tego założenia, że klient jego nie wniósł sprzeciwu, żąda, by sprawę tę poddać sądowi przysięgłych. Trybunał na wniosek zastępcy prokuratury udał się na naradę i do wniosku obrońcy przychylił się. Prokurator Zakrzewski wniósł zażalenie nieważności.

Po orzeczeniu trybunału wyszedł Eitner ze sali rozpraw i w jednej chwili otoczony został tłumem ludu. Wśród okrzyków „haman“, naigrawań i napierającego nań zbiegowiska, począł uciekać i schronił się do zakrystyi kościelnej.

W przeciągu kilku minut przeszło dwutysięczny tłum obiegł kościół i z groźnym pomrukiem miał przekleństwa. Z wielkim trudem zdołała policja i żandarmerya za pośrednictwem obrońcy p. Solańskiego, wyrwać Eitnera z rąk rozjuszonego tłumu. W asystencji 4 sług policyjnych i żandarma odwieziono go dorożką do pobliskiej stacji kolejowej.

Czas odnowić przedpłatę!

kóra wynosi:

we Lwowie	miesięcznie	2 kor. — h.
„	kwartalnie	6 „ — „
na prowincyi	miesięcznie	2 „ 20 „
„	kwartalnie	6 „ 60 „

z dwukrotną wysyłką:

na prowincyi	miesięcznie	2 kor. 70 h.
„	kwartalnie	8 „ — „

Dostawa do domu we Lwowie 60 h.
Każda zmiana adresu . . . 40 h.

Każdy prenumeratorem otrzymuje **bezpłatnie Bibliotekę „Słowa Polskiego“**, złożoną z arcydzieł literatury naszej i obcej, w zbroszurowanych tomach.

Obecnie rozpoczynamy wydawnictwo znakomitych, a tak mało znanych, „Wykładów Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej“.

Kronika miejscowa.

Lwów, 21 sierpnia.

Jutro.

- 22 sierpnia. Środa, Filiberta opata. — Małżeja ap.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 11, zachód o godz. 6 minut 52.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skaroka: „Szukajcie dziecka“.

Nasza biblioteka i feljeton. Prenumeratorem *Słowa Polskiego* otrzymują jako bezpłatny dodatek bibliotekę, złożoną z arcydzieł literatury naszej i obcej, w zbroszurowanych tomach. Obecnie rozpoczynamy wydawnictwo znakomitych, a tak mało publiczności naszej znanych wykładów Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej. Tom pierwszy będzie rozesłany w ciągu bieżącego tygodnia.

W odcinku wydania popołudniowego rozpoczniemy niebawem w dalszym ciągu druk powieści Sewera, która tak wielkie wywołała zainteresowanie, p. t. „Ponad siły“, w feljetonie zaś porannego *Słowa Polskiego* przekład z włoskiego sensacyjnej powieści kryminalnej Emila de Marchi p. t. „Kapelusz kapłana“.

Dyr. Ludwik Heller przybył dziś do Lwowa.

Dla powodzian. Komitet wydawniczy książki dla powodzian, zawiązany w lwowskim Kole literacko-artystycznym, przedłużył termin do nadsyłania rękopisów do dnia 3 września r. b. Adres: Koło literacko-artystyczne, Lwów, teatr.

W rzeczywospolitej teatralnej źle dzieć się poczyna. Zabrakło pieniędzy w kasie na wypłatę gaź, wobec czego komitet wysłał dwóch swoich członków do wiceprezidenta Michalskiego z prośbą o wypłacenie resztującej kwoty w sumie 1.250 zł. subwencji, którą miano według uchwały Rady miejskiej podjąć dopiero 1 września.

Wiceprez. Michalski przyjął wysłanych artystów pp. Hierowskiego i Chmielińskiego bardzo życzliwie, oraz zwołał natychmiast posiedzenie delegatów Rady m. Członkowie delegacyi stawili się w liczbie 11. R. Walichiewicz stanowczo sprzeciwił się wypłaceniu dalszej subwencji, a za jego głosem poszło jeszcze pięciu delegatów. Szczęśliwie więc głosami przeciwko pięciu uchwalono nie wypłacać dalszej subwencji,

resztą zaś uchwalonej już przez Radę — postanowiono pokryć dług za gaz, którego „rzeszopolita teatralna“ nie wyrównała.

Wobec takiej uchwały delegatów komitet, zarządzający dzisiejszym teatrem — nie widząc sposobu wyjścia — odwołał się do walnego zgromadzenia artystów w kwestyi: „Co począć dalej? Dawać dalej przedstawienia bez gwarancyi gazy, czy też zamknąć teatr?“ Walne zgromadzenie odbędzie się dziś popołudniu o godzinie 4.

Zdaniem naszym, komitet, mimo tak licznych przeciwności, nie powinien ustać w pracy, zwłaszcza, że jest wszelka nadzieja iż nowa sztuka, „Szukajcie dziecka“ daje pewną gwarancję „zrobienia kasy“. A przytem pozostaje jeszcze do osiągnięcia subwencya Wydziału krajowego... Można stracić trochę, gdy zaś zamknie się teatr — będzie wszystko stracone.

Egzamin z rachunkowości kupieckiej złożony z odznaczeniem w tutejszej szkole politechnicznej pp.: Wilhelm Wawreczka i Marcin Siuta.

Gwarancya poczty. Rok już minął od czasu, jak listonosz Speitel sprzeniewierzył na szkodę rozmaitych adresatów przy ulicy Grodeckiej znaczną, bo około 2.000 zł. sięgającą sumę. Sprawa przeszła już sąd, poszkodowani udowodnili uzasadnione swe pretensje, a mimo to dyrekcya poczt we Lwowie nie zarządziła dotychczas wypłaty. Figurują tam rozmaitej wysokości sumy, przeznaczone dla pojedynczych firm lub osób, (po 200—300 zł.) których niewypłacenie w należywym czasie, dotkliwie adresatom odezuje się daleko. Czyż i w tej instytucyi, która do rozwoju przemysłu i handlu najszybszym załatwianiem spraw pieniężnych przyczyniać się winna, zagubiła się tak powszechnie znany „schlenker“ i „szyber“? Chcielibyśmy nie wierzyć — cóż, kiedy *facta loquuntur*. Sądymy, że w interesie samej dyrekcyi poczt we Lwowie nastąpić powinno jak najszybsze wyjaśnienie i załatwienie tej sprawy, zresztą wielokrotnie już publicznie poruszanej. Czekamy więc!

Tajemniczy otwór. Ktokolwiek przejdiesz ulicą św. Marka, w pewnym miejscu ulicy musisz... kichnąć. Jeżeli tylko na tem kończy się wpływ zabójczych wyziewów, dobywających się z otworu tego, bo rzadką krata tylko pokrytego kanału, to jeszcze bardzo dobrze. Więcej nerwowy organizm może zemdleć. Jak nas poinformowano, jamę tę zrobiono w jesieni roku zeszłego, i jest zrobiona przewidywanie, dlatego też nie posiada hermetycznego zamknięcia.

Interesowani mieszkańcy tej ulicy i gospodarze kilka razy w sprawie tej udawali się do komisaryatu, zawsze jednak bezskutecznie, ponieważ wogóle uregulowanie sanitarnych, brukowych itp. stosunków na ul. św. Marka oczekuje chwili, kiedy nastąpi porozumienie, czy też ugoda między Radą miejską, a wys. Wydziałem krajowym co do rozszerzenia tej ulicy. Kiedy to nastąpi? Wie o tem może Pan Bóg i parę osób we Lwowie, stojących bliżej sfer decydujących. Tymczasem cierpieć biedni mieszkańcy uciążliwej ulicy.

Ujęcie więźnia. Mając pewne podejrzenie, że zbiegły dnia 7 bm. z więzienia tutejszego złodziej Jan Sykula ukrywa się przy ulicy Żółkiewskiej — zastępcą zarządcy więzienia p. Krzyształowicz, przebrawszy dwóch dozorców, udał się na poszukiwanie. W domu niejkiej Ziękowskiej, wdowy, przedsięwzięto rewizję. W pomieszczeniu nie było wprawdzie nikogo, po otwarciu jednak szafy, spostrzeżono skazańca, który stał z bijącym sercem, oczekując swego losu. Wzięto go bez oporu.

W ten więc sposób jeden z trzech więźniów został już ujęty, ale brak najważniejszego, mordercy Czajkowskiego.

Na wściekłość zmarł przed tygodniem w szpitalu powszechnym parobek z browaru Lilienfelda.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 22° R.

Kronika krajowa.

Szczyt szowinizmu. Donoszą nam, że urząd parafialny w Skniłowie pod Lwowem zwraca listy, po polsku adresowane, z dopiskiem: „po polsku n e r o z u m i j u“. Czy przeciętny Europejczyk, a nawet Azyjata nie przyjąłby listu, zaadresowanego choćby po chińsku?

Koronę za mleko a raczej za litr mleka płaci się w Chodorowie na dworcu kolejowym. Dobry to pomysł podawania mleka do wagonów i dla sprzedających i dla kupujących, zwłaszcza w porze letniej, ale po 10 ct. za małą szklankę, czy to nie zbyt wygórowane? Podobno istnieją przepisy dla restauratorów kolejowych co do cen. Czyżby restaurator w Chodorowie stanowił wyjątek?

W Berlinie nie płaci się więcej, jak 10 fenigów, czyli niespełna 6 ct. za szklankę mleka. Czy nie możemy konkurować co do cen nabiału z Berlinem?

Przez wieś Pójo w powiecie kaluskim zrobiła sobie wskutek ostatniej powodzi rzeka Czeczwa nowe koryto i zalala całą wieś. Do Czeczwy przekazała się bowiem pod Turzylowem rzeka Lomnica w znacznej części, a nie mogąc pomieścić takiej masy wody, utworzyła sobie nowe koryto.

Kłeska pożaru. Ze Złoczowa donoszą, że również z illuminacją, urządzoną tamże w dniu urodzin cesarza, gorzała wieś Usznia, tuż pod Sasowem położona, a pastwą płomieni padło blisko 30 gospodarstw wraz z zabudowaniami i łąkami. Jedno dziecko, pozostawione w chacie, spaliło się na węgiel. Trudno dziś szkodę, wyrządzoną przez pożar, choć w przybliżeniu oznaczyć, zginęło bowiem mnóstwo koni i bydła, a wielu gospodarzy zamożnych dotąd zostało nagle nędzarkami

potrzebującymi rychłej pomocy, by nie zginąć z głodu razem z rodzinami.

Ratunek przy pomocy sikawki fabrycznej saskowskiej nieśli robotnicy, przy budowie tejże zajęci i im to głównie zawdzięczyć należy, że ogień zdołano umiejscowić.

Głos sumienia. Przemysł, 20 sierpnia. Przed 14 laty znikł w Kuńkowcach pod Przemysłem bez śladu gospodarz, Iwan Dłubanik. Gdy wszelkie poszukiwania spełzły na niczem, ustaliło się przekonanie, że Dłubanik utonął w Sanie, przy łowieniu ryb nocną porą, a w końcu zupełnie o nim zapomniano. Tymi dniami przybył atoli do posterunku żandarmeryi w Krasieczynie niejaki Hoc i zeznał, że żona Dłubanika, z którą miał stosunki miłośne, zwierzyła się przed nim, iż męża straciła. Donosi o tem, bo nieboszczyk śni mu się co noc i wzywa do wyjaśnienia prawdy. Dziwnym zbiegiem okoliczności przy wybieraniu ziemi na okopy w Kuńkowcach, wykopano kościotrupa, a lekarze orzekli, że leżał w ziemi przeszło lat 30. Nadto wpłynął do urzędu gminnego w Kuńkowcach list bezimienny z donosem na Dłubanikową, że zamordowała męża przed czterema laty. Za Dłubanikową, która przed rokiem wydalila się z Kuńkowiec, rozpisano listy gończe.

Z Oświęcima piszą: Dnia 15 bm. o godzinie drugiej po południu wybuchł pożar w Dworach, wiosecie, położonej obok Oświęcima i zniszczył zupełnie 14 domów i jedną stodołę. Personal stacyjny kolei państw., z sikawką ogniową, naczelnikiem stacyi, p. Czajkowskim na czele przybył pierwszy na miejsce pożaru i tylko temuż zawdzięczać należy, że obszar dworski i tuż obok tego położone domy, pomimo silnego wiatru, nie odniosły żadnego szwanku.

Oprócz tego przybyła na pomoc jeszcze straż pożarna miejska z Oświęcima, i straż pożarna z sikawkami z pobliskich wiosek, Monowic, Gromca i Babie. Potępienia godnym jest to, że wieś Dwory, licząca około 400 numerów, pomimo już kilka razy powtarzających się wielkich pożarów, a i ten obszar dworski nie mogą czy też nie chcą się zdobyć na sprawienie sikawki ogniowej.

Anarchiści w Galicyi? Nowy Sącz, 19 sierpnia. Odstawiono tu z Muszyny do więzienia sądu obwodowego miejskiego Adolfa Brylickiego, aresztowanego na doniesienie policji wiedeńskiej, która śledzi go od dawna, jako podejrzanego o udział w spiskach anarchistycznych. Miał on przed r. 1893 przebywać w Ameryce, później w Szwajcaryi, a ostatnimi czasy na Węgrzech, gdzie zwoływał tajemne zgromadzenia i przemawiał na nich w duchu anarchistycznym. Równocześnie z Brylickim poszukuje policja wiedeńska 5 włojskich anarchistów, którzy wraz z nim wywędrować mieli do Galicyi na czas manewrów cesarskich. Odnosny komunikat z wymienieniem nazwisk poszukiwanych anarchistów, (których na razie władze nie chcą podać do publicznej wiadomości) rozesłała policja wiedeńska za pośrednictwem namiestnictwa wszystkim starostwom zachodniej Galicyi.

Co do aresztowanego Brylickiego, dochodzi przedewszystkiem starostwo miejsca jego urodzenia i przynależności, gdyż nie jest nawet rzeczą wykluczoną, że podszły się pod obce nazwisko.

Do przeprowadzenia śledztwa przeciwko uwięzionemu wydelegowało namiestnictwo samego starostę p. Jarosza, który bawił obecnie na urlopie w Krynicy i natychmiast powrócił.

Dziś rano przesłuchano po raz pierwszy aresztowanego. Wypiera się wszelkiej łączności z anarchistami i przeży, jakoby znał osoby wymienione w odezwie policji wiedeńskiej. Jest tylko socjalistą i zwoływał socjalistyczne zgromadzenia i dlatego potajemnie, że władze zazwyczaj na nie zezwalać nie chciały. Brylicki podaje, że liczy 40 lat, że był w Ameryce, Szwajcaryi, Wiedniu i na Węgrzech, zawodu jednak wskazać nie chce. Jest on średniego wzrostu, brunet, nosi wąsy i krótki zarost, a na prawą nogę trochę kuleje.

Uroczystość założenia gniazda sokolego w Białej, odbędzie się w niedzielę, dnia 2 września 1900 r. z następującym porządkiem dziennym: O godzinie 10 rano zebranie w salach Czytelni polskiej w Białej. O godzinie 11 próba ćwiczeń w sali hotelu pod „Czarnym orłem“. O godzinie 3 ćwiczenia w sali hotelu pod „Czarnym orłem“.

Z Janowa obok Lwowa donoszą nam, że dzień 18 sierpnia, jako 70 rocznicę urodzin cesarza, obchodzono tam bardzo uroczystie. Z brząskiem porannym odezwały się liczne wystrzały z moździerzy i pobudka. O godzinie 9 odprawiono na intencję cesarza solenne nabożeństwo we wszystkich rz. kat. świątyniach. Po nabożeństwie, burmistrz miasta odsłonił pamiątkową tablicę wmurowaną w murze urzędu gminnego i wyjaśnił znaczenie tej uroczystości.

Lubień, 20 sierpnia. Dzielna drużyna śpiewacka lwowskiego „Echa“ zawitała do nas w niedzielę na koncert, przywożąc dla zupełnego wzbogacenia programu, ulubionego barytona p. Szymańskiego, art. opery i deklamatora p. Andruszewskiego. Koncert, wykonany pod osobistym kierownictwem dyr. J. Galla, wypadł pod każdym względem znakomicie, zaś koroną był występ p. Szymańskiego, który odśpiewaniem ślicznych utworów Galla, Rubinsteina, Niewiadomskiego i innych, wzbudził prawdziwy zachwyt u zabranych, którzy nie szczędzili też oklasków.

Wszystkie punkty programu, przez chór wykonane, przyniosły ich wykonawcom zaszczyt, zaś autorowi p. Gallowi — wieniec laurowy — za pełne oryginal-

ności utwory, śpiewane z manuskryptów. Szczególnie podobała się piosnka „Oj, joj, joj!”

W końcu — jak zwykle po koncertach — nastąpiły tańce. Sala wypełniła się po brzegi piękną, a dzielną „Echisci-śpiewacy” — przemieniwszy się w „Echistów-tancerzy” z zamitowania, zaczęli udawać, że umieją bawić — i bawić się. J. W.

Przeglądowa wystawa koni, połączona z premiowaniem i sprzedażą, urządzona staraniem komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego i oddziału „ziemi sanockiej” tegoż Towarzystwa odbędzie się w niedzielę, dnia 26 bm. w Rymanowie. Komisja sędziów premiować będzie według regulaminu i w myśl przepisów gal. Tow. gospodarskiego konie, t. j. klacze i ogiery z powiatów, należących do oddziału „ziemi sanockiej” a więc z powiatu: sanockiego, brzozowskiego i liskiego. Hodowcom najlepszych okazów z powyższych powiatów, rozdane będą nagrody pieniężne, listy pochwalne, medale i dyplomy. Wystawcy z innych powiatów nie będą uprawnieni do pobierania nagród. Wystawa odbędzie się w Rymanowie obok toru wyścigowego, nawet w razie niepogody otwartą zostanie o godzinie 1½ popołudniu. Po zamknięciu wystawy o godz. 5½ odbędą się wyścigi włociańskie na torze wyścigowym.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorążczyznej 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyrażne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przelazach opustkowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W półceniu”. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (89 str. 254. — Cena 1 zlr. 50 ct.) — Tężoz autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka” i nowy zbiór poezyj pn. „Psyche” do nabycia w wszystkich księgarniach.

Panorama Racławic na placu powystawowym zwiędzać można codziennie za zniżoną opłatą wstępu po 25 centów od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 cent. od osoby.

Zmarł w naszym mieście Mojżesz Baumann, kupiec, b. radny m. Lwowa, b. członek Izby handlowej, b. asesor handlowy; liczył lat 60. Pogrzeb odbędzie się dziś 21 bm. o godzinie 3 popoł. z domu przy ulicy Waiowej 1. 13.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Nadzwyczajne produkcye w zakresie gimnastyki, w jakie obfituje nowy program w Colosseum, budzą podziw w widzach. Artyści igrają wprost z życiem. Oczom własnym nie chce się wierzyć, patrząc na te karkołomne sztuki, że wykonują je ludzie, przybyli tu z różnych stron świata. Program cały, trzymany w tonie przyzwyczajonym, wypełniają śpiewy, tańce, produkcye świetlne, szermierka, humorystyka i mimika.

Do nabycia w Administracyi *Słowa Polskiego* następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zaszczyt mi las”, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka”. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche” zbiór poezyi. Cena 3 kor. Abgar-Sołtan. „Panna Siekierzanuka”. Cena 2 kor. „Przewodnik do kąpiel”. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi”. Cena 1 kor. Zmogas, „Barcikowscy” Cena 5 kor.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 21 bm. po raz pierwszy: „Szukajcie dziecka”, krotkoczwila w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Zygmunta Przybylskiego.

We środę i we czwartek „Szukajcie dziecka”.

W piątek 24 b. m. (po raz ostatni w tym teatrze) „Kordyan”, poemat dramatyczny Juliusza Słowackiego, ułożony na scenę w 10 odsłonach.

P. Artur Górski odczyta w Zakopanem w sali hotelu turystów dnia 24 bm. o godzinie pół do 5 utwor swój pt. „Dusze błędne”. Bilety sprzedaje księgarnia Zwolińskiego. Będzie to jedna z bardziej zajmujących „biesiad duchowych” dla publiczności zakopańskiej, tej, która szuka wrażeń wykwintnych i niecodziennych. Artur Górski należy do dziwnych duchów twórczych, które błądzą ziada od lady księgarskiej, od druku, bibuły, recenzentów i „wielbicielei”. A jednak jestto bardzo niezwykły, bujny, prawie egzotyczny umysł. Choruje na wstręt do „publicznego uznania”, lecz jestto choroba najszlachetniejszych.

Salon sztuk pięknych Aleksandra Krywulca w Warszawie, mieszczący się od lat dwudziestu w hotelu europejskim, zmienia w pierwszych dniach września r. b. swą siedzibę dotychczasową, na znacznie obszerniejszą i do wszelkich terażniejszych wymagań artystycznych, przez odpowiednie przebudowanie przeznaczonego nań domu, ściśle zastosowaną.

Wystawa składać się będzie z jednej wielkiej sali, wysokiej, z góry oświetlonej, i 5 sal mniejszych, o światło północnem, górno-bocznem, w domu przy ul. Nowy Świat, nr. 61 (róg Świętokrzyskiej), a więc w najruchliwszym punkcie śródmieścia.

Nową siedzibę otworzy salon wystawą inauguracyjną, złożoną z wyłączenie wyborowych prac najwybitniejszych artystów.

Z obcych stron.

Energiczna zapowiedź. Król Aleksander serbski — tak przynajmniej zapewnia jeden z *Blatów*

wiedeńskich — przyjmował świeżo deputacyę białogrodzkiego stowarzyszenia dziennikarzy. W mowie, którą przy tej sposobności wypowiedział, miał się znajdować ustęp następujący: „Skoro dwaj ministrowie, którzy zamierzali uprowadzić moją narzeczoną, powrócili do zamku, kazalem przywołać ministra spraw zagranicznych Gemica i zapytałem go, czy to prawda, że z kolegą swoim Nesziem chciałem porwać moją Drogę. Gemie zaprzeczył, a wtedy rzekłem mu: Zaledwie dowiedziałeś się pan o moich zaręczynach, zaczęłeś intrygować poza moimi plecami. Przeszkodziłem jednak temu w sam czas. Wręczam panu moją proklamacyę do narodu (podpisałem ją w jego obecności), a czeka pana, panie ministrze, szubienica, jeżeli nie spełnisz swego obowiązka”. Energiczne *dictum acerbum*...

Angielscy oficerowie w Pretoryi. Korespondent wojenny Ryszard Harding Daves помещаа w *Scribner's Magazine* artykuł o Pretoryi w czasach wojennych. Oto jeden ciekawy ustęp:

„Nasi oficerowie — pisze Daves — znaleźli w pewnej szkole pomieszczenia znakomite i wszelkie wygodny. Zmuszeni byli jednak opuścić ten lokal i przenieść się po za miasto do obozu, lecz zawdzięczają to tylko sobie samym, a właściwie swojemu zachowaniu się w owej szkole. Zamiast odpowiedzieć uprzejmością na grzeczne obchodzenie się z nimi Burów, na ich dbałość o wszelkie potrzeby, zachowywali się oni w sposób wcale nieodpowiedni dla *gentlemanów*. Na ścianie malowali obrażające karykatury, darli książki i kajety uczniów, usiłovali wzbudzić postrach w urzędnikach burskich, opowiadając im, co zrobią Anglicy, gdy wezmą Pretoryę. Nie dość na tem: nie dawali spokoju kobietom, przechodzącym ulicą pod oknami szkoły, odzywali się do nich z nieprzystojnymi żartami, tak, iż wreszcie kobiety omijały starannie tę ulicę. Na własne uszy slyszalaem na to skargi z ust Angielek. Wreszcie nieobyczajni oficerowie doprowadzili do tego, że ich przeniesiono do obozu. Nie wstyd-że to dla wojska angielskiego?” — woła bestronny korespondent.

Armia związkowa w Chinach. Fachowy organ niemiecki *Militär-Wochenblatt* zamieszcza w ostatnim numerze obliczenie tych sił wojskowych, jakie w obecnej chwili znajdują się na azyatyckim Wschodzie i jakie mają się tam jeszcze zgromadzić.

Według tego wykazu, Niemcy miały dotąd na teatrze wojny chińskiej 300 żołnierzy załogi okrętowej, Austria zaś i Włochy zaledwie po 140 ludzi, tak, że łączna siła europejskiego trójprzymierza nie dosięgała nawet skromnej cyfry 600 żołnierzy. Oddział niemiecki prowadzi z sobą 4 armaty. Francya posiada tam jeden pułk piechoty marynarki w sile 2000 ludzi i 3 baterye, liczące razem 18 dział. Anglicy wylądowali w Taku ogółem 6000 ludzi piechoty indyjskiej i 18 dział, Stany Zjednoczone wysłały do Chin 6 batalionów i 1 baterye, co czyni 2.900 ludzi i 6 dział; Japonia wystawiła tam całą dywizyę, czyli 16.000 i 28 dział. Ogółem cyfra wojsk związkowych wynosi 38.000 ludzi i 114 armat.

Są to cyfry wojsk, wysłanych na widowię walki, obecnie zatem należy już odliczyć coś na straty i na niedokładności obliczenia, ostatecznie więc — podług danych, jakie zebrał *Militär-Wochenblatt* możnaby cenić wojska związkowe na 30.000 żołnierza, co rozpada się na załogi Taku i Tientsinu, oraz na armię, walczącą w Pekinie. Nie jest to cyfra za niska, gdyż jakkolwiek straty nie wynoszą dotąd 8.000, to za to dywizya japońska jest — jak się zdaje — ocenioną za wysoko na 16.000.

Według depezy amerykańskiego generała Chaffe, na Pekin ciągnie tylko 18.000 wojska, w Tientsinie zaś miało pozostać 6.000, jest to więc cyfra jeszcze niższa, ale być może, iż różnica odpada na załogę Taku i na etapy.

Dalej oblicza tygodnik berliński, że już od połowy sierpnia siły wojsk związkowych będą wzrastały znacznie. Niebawem wylądują 2 bataliony i baterye niemieckie pod komendą gen. Hoepfnera, w sile 2500 ludzi i 6 dział, siły francuskie zwiększą się o 2080 ludzi i 12 dział, z Japonii przybędzie jeszcze 6000 ludzi i 12 dział — wkrótce więc korpus międzynarodowy liczyć będzie przeszło 40.000 żołnierza i 162 dział.

Posiłki te nie wyczerpują jednak zupełnie tego, co mocarstwa postanowiły wysłać do Chin; w ciągu września wylądują tam jeszcze dalsze oddziały francuskie, włoskie, niemieckie i inne, a będą to wszystko ekspedycye poważniejsze od dotychczasowych, tak, że przed końcem września armia międzynarodowa liczyć ma około 80.000 żołnierzy i 280 dział.

Nie są tu liczone wojska rosyjskie, operujące na pograniczu Mandżuryi, ani angielskie w Hongkongu i Szangaju.

Cesarz Wilhelm jest widocznie zwolennikiem stawiania pomników, niema bowiem roku, aby z inicjatywy cesarza nie wzniesiono na terytorjum Niemiec jakiegoś mniej lub więcej wspaniałego monumentu. Obecnie w Saalburgu rozpoczęto budowę pomnika, wznoszonego z rozkazu cesarza Wilhelma na cześć cesarza rzymskiego Antonina Piusa według modelu rzeźbiarza Götza przed „Porta decumana” zamku rzymskiego w tem mieście. Napis na cokole, zredagowany przez samego monarchę niemieckiego, brzmi:

Imperator Romanorum
Tito Aelio Hadriano
Antonino Augusto Pio
Guilelmus II.
Imperator Germanorum.

Beletrystyka przyszłości. Dziennik paryski *Temps* rozesłał w sprawie literatury, nauki i filozofii

XX. wieku ankietę do najbardziej znanych francuskich literatów i uczonych. Między innymi Marceli Prévost tak się wyraził o przyszłości romansu francuskiego w XX. wieku: „Dzisiaj panuje potrzeba dzieł dłuższych. Mamy już trylogie. Wkrótce będziemy też mieli tetralogie. W danej chwili motyw wiarołomstwa jest już nieco wyczerpany, ale prawdopodobnem jest, iż kiedyś znów odżyje. Romans przyszłości będzie, zdaje mi się coraz społeczniejszym, ale oczywiście, i wszelkie inne rodzaje romansu będą miały, jak zawsze, swoich przedstawicieli. Krótkie opowiesci *à la* Maupassant znikają już z ksiązek a nawet dzienników. Autorowie pisać będą długie nowele trzy, cztery w jednym tomie, jak Bourget. Jest to forma żywotna, która obejmie wszystko, co się nie nadaje do romansu. Wreszcie należy jeszcze zaznaczyć szczególny objaw: przewagę kobiet, piszących romansy u nas. Naciekają one teraz gromadami, za przykładem Anglii. Podziwiać należy ich pilność, ich płodność, ich smak i bystrość obserwacyi w drobiazgach. Wszystko pójdzie dobrze, jeżeli nie zechcą pisać romansów męskich i zadowolą się tworzeniem ładnych romansów kobiecych”.

Z życia szacha. W *Correspondant* znajdujemy ciekawe szczegóły, dotyczące życia szacha perskiego. Wschodni ten władca zamieszkuje w Teheranie obszerny budynek, nazwany Ark, do którego prowadzą monumentalne wrota; nad jedną z tych bram muzykanci i tancerki witają wschód i zachód słońca. W środku gmachu znajduje się obszerny ogród kwadratowy, pełen drzew, olbrzymich platanów i niezliczonej ilości róż, a przecięty ryzostokami z błękitnego fajansu, prowadzonymi do zbiorników wody. Przez cały dzień służba uwija się po alejach, zbierając opadłe liście i oczyszczając kwiaty. Dokoła ogrodu wznoszą się rozmaite pałace: pałac słońca, pałac brylantowy, ozdobiony samemi żwierzciadłami i kryształami, nadto oranżerya, którą przecina strumyk, płynący w korycie z białego marmuru, pałac Wentelatorów zajęty w połowie przez olbrzymią wolierę, szlifiernie dyamentów, muzeum. To muzeum zawiera mieszanię największych skarbow z najpospolitszą tandetą; są tam trzy wazony szklane, takie, w jakich hoduje się złote rybki, pełne jeden perel, drugi gemm, a trzeci brylantów, jest tam także tron pawi cały ze złota i gemm. Wszystkie pałace są do siebie podobne i puste. Szach spędza dni jednako; zrana pracuje, śniadanie spożywa między 11 a 12 i wtedy sekretarz czyta mu dzienniki zagraniczne; po skończonem śniadaniu pozostaje sam z szambelanami, którzy go bawią do 4. poczem udaje się do swego haremu — ślicznego dwupiętrowego pawilonu, bogato ozdobionego rzeźbami, z tarasem, pełnym kwiatów. Upalne dni letnie spędza monarcha w górach, gdzie wraz z orszakem rozkłada się obozem i poluje. Szach podróżuje konno lub w powozie, zaprzężonym w konie z ogonami pomalowanymi na czerwono; kuryerzy szacha noszą zielone surduty, a spożywają w namiocie ponsowym wśród innych białych.

Przeгляд floty rybackiej odbył się w tych dniach na wodach Zwiđersee w pobliżu fortu Pampus. Przyjęło w niej udział 2000 łodzi, przystrojonych odświętnie. Rybacy na pokaz, wylawiali śledzie, sardynki, mussels. Obecne były na przeglądzie obie królowe, ministrowie i przedstawiciele prasy. Popisy trwały cztery godziny.

Zarazy w Indjach. Według nadchodzących z Indyi wiadomości, warunki zdrowotności publicznej są tam przerażające. Dżuma i cholera szerzy się coraz bardziej, a ludność jest niesłychanie rozjątrzoną przedsiębranymi przez rząd angielski środkami, co niezmiernie utrudnia akcyę ratunkową i zapobiegawczą.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Wskutek przerwy linii telefonicznej między Krakowem a Tarnowem nie otrzymaliśmy depezy telefonicznych, skutkiem czego i inne dzienniki nie będą mogły umieścić naszych własnych wiadomości.

Dzisiejszy „Wiek XX.” przynosi rycinę, przedstawiającą napad Bokserów na francuską katedrę katolicką w Pekinie.

„**Jednodniówka**”, pismo poświęcone sprawom przemyskim, zostało przez tutejszą dyrekcję policyi zawieszane. Motywa podane są w *Wiek* XX.

Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów. Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 21 sierpnia.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.142 sztuk świń, między temi 3.604 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierskie 86 do 88 h., za galicyjskie młode świnię 68 do 88 h. za kilogram żywej wagi.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO” w Lwowie

Chorążczyzna 17-19,

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE” nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. A. Padalewski

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych, b. lekarz na klinikach uniwersyteckich w Wiedniu, Berlinie i Paryżu leczy metodą opartą na najświeższych badaniach naukowych i zapomocą najnowszych przyrządów wszelkie choroby weneryczne, nawet najbardziej zaszarżale, skórne, narządu moczowego i płciowe, tak u mężczyzn, jak u kobiet. Ordynuje od godziny 10-12 rano i od 3-5 popołudniu. Ul. Akademicka 12. 3025

Lekarz dentysta P. SCHNITZER

mieszka obecnie plac Halicki 14

wykonuje wszelkie w zakresie postępowej dentystyki wchodzące czynności: zęby oprawne w złoto i aluminium, roboty koronowe i mostowe. 4447

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Karlsstr. 27. 1351

Dom bankowy i Kantor wymiany

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 21 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądata: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 21 sierpnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów:

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-50 do 7-70. Pszonica na termin 7-— do 7-40. Żyto gotowe 5-90 do 6-20. Żyto na termin 5-50 do 6-—. Owies obrotowy 6-00 do 6-20. Owies na termin 4-75 do 5-—. Jęczmień pastewny 5-25 do 5-50. Jęczmień browar. 6-50 do 7-—. Rżepak 12-50 do 12-90. Rżepak nowy — do —. Groch pastewny 6-75 do 7-—. Groch do gotowania 7-50 do 12-—. Wyka — do —. Bobik 0-— do 0-—. Hreczka 7-50 do 8-00. Kukurydza stara 0-00 do 0-00 Kukurydza nowa — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 19-50 do 19-75; paritas Tarnopol na termin 17-50 do 18-—.

Uspობienie lepsze utrzymuje się, ceny wykazują zwykłą

Wiedeń, 21 sierpnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118-32, Renta majowa 97-75, Węgierska renta koronowa 90-60, Akcje kredytowe 862-50, Kredytowe węgierskie 683—, Bank anglo-austriacki 276-50, Unionbank 550—, Bankverein 491—, Laenderbank 415—, Kolej pań. 653-50, Lombardy 109—, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 283—, Alpiny 452-50, Rima Muranya 514-50, Prager Eisen 1820—, Losy tureckie 108— na wrzes. Ruble 255-50, 20-franków — Boden-Credit —, Traunwaye —, Akcje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —. Tendencja słaba.

Berlin, 21 sierpnia. O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 206—, Disconto Commaudit 175-25. Tendencja leniwa.

Wiedeń, 21 sierpnia. (Giełda zbożowa) Pszonica na jesień 7-38 do 7-89, pszonica na wiosnę 8-28 do 8-29, żyto na jesień 7-39 do 7-40, żyto na wiosnę 0-— do 0-—, kukurydza na lipiec sierpień 7-76 do 7-77, kukurydza na sierpień wrzesień 6-43 do 6-45, kukurydza na wrzesień październik 5-23 do 5-29, kukurydza na maj czerwiec 1901 — do —, owies na jesień 5-62 do 5-64, owies na wiosnę — do —, rżepak na sierpień wrzesień 14-25 do 14-35, na wrzesień październik 14-35 do 14-45, na syczeń luty 1901 0-— do 0-—, olej rżepakowy na wrzesień grudzień — do —. Tendencja: mdła. Pięknie.

Biuro patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie postanowiło wydawać od czasu do czasu, w miarę potrzeby „okólniki”, które mają ułatwić porozumiewanie się z spółkami, należącymi do patronatu. W tych okólnikach będą pomieszczane nie tylko urzędowe wiadomości Biura patronatu, lecz także wskazówki i rady, dotyczące załatwiania czynności w spółkach, a oparte na doświadczeniu i spostrzeżeniach, zebranych przez dotychczasowe stosunki ze spółkami i przy sposobności wykonywanych lustracji, oraz ważniejsze wiadomości o rozwoju i działalności spółek, należących do patronatu. Pierwszy taki okólnik wyszedł właśnie w druku.

Ankieta ciowa obradowała ostatnio nad ułożeniem taryfy dla wosku i towarów woskowych, tudzież dla świec i mydeł.

Dochody kolei północnej wynosiły w pierwszych siedmiu miesiącach b. r. 46,416,594 koron (+ 2,341,515 kor.) w czasie zaś od 31 lipca do 10 bm. 2,436,917 (+ 221,128 kor.). Razem więc wynosiły wszystkie dochody w r. b. 48,853,511 koron (+ 2,562,643 kor.).

Austriacki kurs torfowy odbędzie się w d. 20, 21 i 22 września br. w Celowcu, urządzony staraniem ministerstwa rolnictwa, w celu zaznajomienia słuchaczy z najważniejszymi wiadomościami z dziedziny przemysłu torfowego. Kurs ten będzie połączony z wystawą licznych produktów torfowych, zebranych w Austrii, Niemczech, Szwajcarii, Francji, Belgii, Holandii i Szwecji, tak, że będzie tam można oglądać wszystkie odmiany torfu, znajdujące dotychczas zastosowanie w przemyśle.

Podczas trwania kursu robione będą wycieczki do łąk, pól i lasów torfowych. Zaraz po zamknięciu kursu odbędą swe walne zgromadzenie członkowie niemiecko-austriackiego Związku torfowego. Wykłady są bezpłatne. Zgłoszenia przyjmuje p. H. Scheiber, kierownik stacji doświadczalnej dla kultury torfowej w Sebastiansberg w górach kruszcowych.

Nowy układ pocztowy między Austro-Węgrami a Szwajcaryą stanął w tych dniach na konferencji delegatów obu stron w Bregencji. Na podstawie tego układu waga zwyczajnych listów, wysyłanych do Szwajcarii wynosić może nie 15 ale 20 gr. Oprócz tego uchwalono zniżkę taryfy przesyłkowej i zgodzono się, aby przesyłki pieniężne i opaskowe traktować nadal według norm, przyjętych w tym względzie w ogólnie światowym związku pocztowym. Układ ten wchodzi w życie z 1 września br.

Związek austriackich fabrykantów korków odbył przed kilku dniami swoje walne zgromadzenie w Pradze, przy czem aprobował uchwały wiedeńskiej ankiety ciowej, w sprawie taryfy dla korków i towarów korkowych.

Związek czeskich fabrykantów wyrobów z gliny ma powstać wkrótce, a to w celu skuteczniejszej ochrony interesów handlowych, o ile się one odnoszą do wyrobów terrakotowych, majolikowych itp.

Widoki na chmiel w Czechach. Zbiór chmielu rozpocznie się w Czechach już w tym tygodniu, ale nie pod całkiem dobrymi auspicyami wskutek trwającej ciągle posuchy, która uniemożliwiła ostateczny rozwój dolnych szypulek. Chmiel kwitł z początku bardzo obficie, później jednak chłody sprawiły, że kwiaty przez połowę opadły. Obecnie roślinna jest zdrowa, wolna od pasożytów, ale niemniej potrzebuje deszczu. Najgorzej wyglądają chmielniki w okolicy Klatowa. Na ogół spodziewają się, że tegoroczny zbiór chmielu w Czechach będzie o jedną trzecią mniejszy, niż w roku zeszłym.

Fabrykacja cukru w krajach okupowanych. Austria ogłasza następującą relację o produkcji cukru w Bośni i Hercegowinie w miesiącu lipcu br. Pozostałość z czerwca gotowego do sprzedaży cukru wynosiła 84,051 kg., surowego produktu o minimum 99-3 proc. polaryzacji i 841 200 konsumcyjnego cukru o 99-3 proc. polaryzacji. W lipcu wyprodukowano 32,500 kg. surowca, konsumcyjnego zaś cukru wcale nie było. Z końcem lipca zapasy wynosiły 116,551 kg. surowego i 667,595 kg. konsumcyjnego cukru.

Węgierskie koleje państwowe zakupiły w tych dniach 500 wagonów ciężarowych dla linii centralnych i południowych.

Czeska porcelana i szkło w Ameryce. Sprawozdanie austro-węgierskiego generalnego konsula w Nowym Jorku zawiera między innymi następujące szczegóły, które odnoszą się do zbytu porcelany i szkła czeskiego na targach amerykańskich. Otóż konsul generalny twierdzi, że wspomniane wyroby są w Ameryce bardzo poszukiwane, a t. zw. „Karlsbadzko-chińskie zabawki” i „Bohemian Vases” należą nawet do cenionych wysoko artykułów zbytkownych. Mimo to jednak wyroby czeskie nie wytrzymują konkurencji z niemieckimi, francuskimi i angielskimi, głównie wskutek nader wysokich cel wchodowych tak, że w każdym sezonie potrzeba je przypominąć yankesom za pomocą nowych i oryginalnych form i rysunków. A trzeba wiedzieć, że oryginalność formy nigdzie tak nie jest cenioną, jak w Ameryce, która wśród odbiorców chińskich i japońskich wyrobów stoi na pierwszym miejscu.

Austriackie płótna na targach amerykańskich. Amerykański konsul generalny w Nowym Jorku podaje w ostatnim swoim sprawozdaniu następujące daty o zbyciu, jaki na targach amerykańskich znajdują płótna austriackie: Gęsto tkane płótna na bieleńce sprowadzają Stany Zjednoczone przeważnie z Irlandii, chustki zaś, serwety i ręczniki z Austro-Węgier. Ta gałąź handlu importowego może się w Ameryce jeszcze bardzo znacznie rozwinąć, dlatego też widoki na wzmożenie się odnośnego eksportu z Austrii są bardzo dobre. Następujące towary z tego resortu są najbardziej poszukiwane: Batystowe chusteczki do nosa z tkanym szlakiem, całkiem białe lub kolorowane z ciemniejszymi szlakami, pakowane po tuzinie w eleganckich kartonach, serwety i serwetki na 6 lub 12 osób białe, tkane w bogate wzory arabeskowe, ręczniki białe lub z kolorowymi brzegami 1 1/2 metra długości. Płótna cienkie, białe lub kolorowe w sztucznych w szerokości 30 ctmr. do 2 met. znajdują również bardzo łatwy zbył. Firanki i wogóle wyroby koronkowe cie-

szą się bardzo ożywionym popytem. Najlepsze i średnie gatunki są wyłącznie importowane; tylko najlepszych fabrykują na miejscu. W wyrobach koronkowych najulubieńsze są deszenie kwiatowe, także motyle i ptaszki. Popyt na te wyroby jest tak silny, że import ich może stale wzrastać mimo wysokiego cla.

Z górno-śląskich targów żelaza donoszą, że położenie znacznie się poprawiło. Huty mają wykupioną produkcję do końca roku, a specyfikacje sięgają już kilku miesięcy. O poważniejszym współzawodnictwie żelaza amerykańskiego nie może być mowy.

Podrożenie węgla w Niemczech. Idące śladem czeskich właścicieli kopalń węgla, postanowili także koleźcy ich śródtkowo-niemieccy podwyższyć ceny węgla od 1 listopada o 5 do 10 fen. na centnarze. W okolicy Wrocławia nastąpiło już onegdaj podróżenie węgla o 10 fen. na centnarze.

Kartel fabrykantów margaryny powstanie w niedalekiej przyszłości w Niemczech.

Niemiecka produkcja cukru. Na niemieckim terytorium ciowem w ostatniej kampanii od 1 sierpnia 1899 do 31 lipca 1900 zużyto 124-6 milionów podw. centnarów buraków (+ 3-1) i wyprodukowano 11-1 milionów podw. centnarów cukru (+ 0-2), tudzież 2-6 milionów podw. centnarów odpadków słodkich (+ 0-1). Ogółem wyprodukowano 15-8 mil. pod. centu. rozmaitych gatunków surowego cukru (+ 0-6). a 12-1 mil. p. c. rafinady (+ 0-2).

Banki w Niemczech. W r. 1899 wynosiły własne środki 164 banków niemieckich w kapitałach zakładowych 1713-8 mil. mar., a w rezerwach 174-4 mil. mar. Obcych kapitałów miały wszystkie banki razem 13,270-5 mil. mar. w użyciu. Obieg listów zastawnych banków hipotecznych wynosił z końcem 1899 r. 6,278-4 mil. mar. wobec 6,001-3 mil. mar. w r. p. Obieg zaś banknotów wynosił 1,567 mil. mar. Cały kapitał, którym banki niemieckie obracały, wynosił 16,587 mil. mar. Z sumy tej przypada na kasy 1,192 mil., na dłużników 3,826-8 mil., na weksle 2,945-9 mil., na efekty 747-7 mil., na lombardy 963-6 mil., na hipoteki 6,911-6 etc. Dywidenda w poszczególnych instytucjach bankowych nie spadła nigdzie niżej 6-19 pre. i nie podniosła się ponad 8-21 pre. Odpisania wynosiły 1,378 mil., a dotowania rezerwowe 22-5 mil. Zysk brutto wynosił 404-37 mil. mar., a dywidendy dały 215-63 mil. mar.

Nowe zakłady przemysłowe we Włoszech. Austriacki konsulat genueński donosi: Wielki eksportowy handel masłem pod firmą Polenghi et Lombardo w Codogno, zamieniony został w towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 4 mil. lir. Pod protektorem jednego z banków belgijskich ma być w okolicy Orvieto założona nowa ogromna cukrownia z kapitałem obrotowym 2 mil. lir, z czego jedną czwartą zarezerwowano dla włoskich akcjonariuszów. W Fossano nie puszczone w ruch nową przedziałnię jedwabiu obejmującą przeszło 5,000 kw. metrów.

Międzynarodowy kongres kolejowy w Paryżu. Dnia 20 września b. r. otwarty zostanie w Paryżu międzynarodowy kongres kolejowy, który trwać będzie cały tydzień. Już dotychczas zapisało się mnóstwo uczestników, a rządy wszystkich państw cywilizowanych zapowiedziały wysłanie swoich delegatów. Z ramienia rządu austro-węgierskiego wezmą udział w obradach kongresu szef sekcyjny z ministerstwa kolei Pichler i generalny inspektor Gerstel. Oprócz tego zarząd kolei państwowych będzie reprezentowało ośmiu delegatów, a to sześciu techników i dwóch pracowników.

Reorganizacja paryskiej giełdy robotniczej. Na mocy dekretu z 17 lipca br., znoszącego obowiązujący do tego dnia dekret z 8 grudnia 1895 r., przeszedł zarząd giełdy robotniczej w ręce stowarzyszeń robotniczych. Na początku tego roku etablowało się na tej giełdzie przeszło 300 rozmaitych korporacji robotniczych. W lutym br. municypalna rada Paryża wyraziła życzenie, aby zarząd giełdy powrócił napowrót do stowarzyszeń robotniczych. Obecnie zaś wydany dekret stanowi, że giełda robotnicza ma na celu przez bezpłatne pośredniczenie, publiczne sale zebrań, tudzież ogłaszanie wykazów, odnoszących się do popytu i podaży pracy, ułatwić uzyskiwanie pracy, polepszać warunki tej ostatniej tudzież dbać o techniczną i ekonomiczną rozwój stowarzyszeń robotniczych. Miejsce zarządzającej dotychczas giełdą komisji konsultatywnej, zajmie rada zarządzająca, złożona z piętnastu robotników, delegowanych przez stowarzyszenia robotnicze. Prawo rozwiązania takiej rady ma tylko minister handlu. Subwencje, które municypalność paryska wypłaca giełdzie robotniczej, wynoszą rocznie około 300.000 fr.

Produkcja surowego żelaza w Ameryce. Według ogłoszonego niedawno sprawozdania *American Iron and Steel Association* wynosiła amerykańska produkcja żelaznego surowca w pierwszej połowie b. r. 7,642,569 ton, wobec 6,287,167 ton w tym samym czasie r. p. Wobec malejącego jednak popytu nie można się spodziewać, że produkcja ta także w drugiej połowie br. utrzyma się na tej samej wysokości. Już bowiem w czerwcu reakcja w tym względzie stawała się coraz wyraźniejszą, a kilkadziesiąt pieców było już nieczynnych. Co się tyczy tych ostatnich, to w pierwszej połowie br. było ich w ogniu 283, a zagaszonych było 128. Zakupione zapasy wynosiły w dniu 30 czerwca br. 338,053 ton, wobec 63429 ton w 31 grudnia 1899 r.

Rozmaitości.

Zwalczanie szarańczy przy pomocy artylerji ma być obecnie wprowadzone na próbę w krajach dotkniętych tą plagą...

Chińska świątynia. W Hamburger Nachrichten znajduje się opis jednej z najbardziej przez Chińczyków czczonej świętości — brązowej statui słońca...

także olbrzymi kwiat lotosu, w którym siedzi bóstwo Samatabadza, opiekun prowincji Omen i klasztoru.

Wesele elektryczne. Nie Ameryka, ale piękna Marsylia ukrywa w swoich murach, fałami morza Śródziemnego pieszczonych, młodą parę...

Przyjechali do Lwowa

- Hotel Francuski. M. Lekczyński z Rymanowa, J. Dębowski z Grobla.
Hotel Imperial. B. Lastowiecki z Krogulca, L. Samek z Langemau.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Błossowski.

Postłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy u namiestnika...

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska. Katedra św. Józefa. Katedra św. Marii. Katedra św. Józefa...

Znakomitate gmacliy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rezb, w sali Wydziału krajowego: „Ulica“ Matejki).

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta.

Wystawy i muzea.

Muzeum przemysłowe w wyrobach przem. — Muzeum przemysłowe w wyrobach przem. — Muzeum przemysłowe w wyrobach przem.

Taryfa biletów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 30 ct. — Jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny...

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wadło czasu środkowo-europejskiego północniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, w dniu 1 maja 1900.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3:35 w nocny, posp. 2:35 w południe, osobowy 5:40 pop., osob. 10:12. Z Tarnopola, Brodów 8:— rano (na Podzamczu).

Ze Lwowa odchodzą: Do Krakowa osob. 4:15 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:40 rano, posp. 12:40 w nocy.

Do Krakowa odchodzą: Do Krakowa osob. 4:15 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:40 rano, posp. 12:40 w nocy.

TEATR hr. SKARBKA

We Wtorek d. 21 Sierpnia 1900 roku.

Szukajcie dziecka

krotoczwila ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Odsłona 1. pt. „Szukajcie dziecka“, odsłona 2. pt. „Na tropie“, odsłona 3. pt. „Historia z tysiąca i jednej nocy“, odsłona 4. pt. „Wszystko dobre, co się dobrze kończy“.

OSOBY:

- Paweł Dzierżewski, właściciel magazynu damskiego
Joanna, jego żona
Beziński, jego dziadek

Lud — Dzieci — Aktorzy — Aktorki — Służba. Rzecz dzieje się za naszych czasów w Warszawie.

Początek o godzinie 7 1/2.

COLOSSEUM THORNA 4354 Od 16-go Sierpnia zupełnie nowy sensacyjny program nowości.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Garnitur mebli tanią do sprzedania — Wiadomość ul. Rejtana nr. 4, u stolarza 4310

Drobne ogłoszenia. Kupno i sprzedaż.

WYŻŁY uložone sprzedaż leśniczy, Grubenthal, Bochnia. 4434

Dwupiętrowa kamienica nowa, silnie zbudowana, stacya kolei elektrycznej, do sprzedania Gotówka potrzebna 5-6 000 zł.

Mieszkania i sklepy. Dla uczącej się we Lwowie młodzieży z dobrych domów, umieszczenie, rodzicielska opieka...

Dwa pokoje frontowe z przedpokojem i jędem z przedpokojem (mogą być umeblowane) do najęcia. Plac Dąbrowskiego ul. Cicha 1. 4446

Przyjmę dwie panienki, które uczęszczają do szkół średnich ul. Gródecka nr. 95 parter drzwi I. 4445

PANIENKI lub studenci znajdują umieszczenie i troskliwą opiekę. Pomoc w naukach. Cena umiarkowana, fortepian w domu. Ul. Zielona 1, 20. 4440

Podziom, którzy chcą dziełci ci na stancyi umieszczyć, może wskazać znane, uczeiwo domy biuro F. Zagórskiej, Lwów ul. Chorążczyzna 7. 4441

Umieszczenie dla ucznia I-iej lub II. kl. gimn. z dobrego domu. Opieka rodzicielska. — Blizsza wiadomość: plac Maryi Śnieżnej 5, I. piętro. 4451

Pokój z wiktem dla dystrygowanej pani lub starszego pana, ul. Kopernika 18. 4352

Przyjmie 3 lub 4 panienki na stancyę, pod przystępnymi warunkami i rodzicielską opieką, wdowa po oficjale magistratu. Zgłoszenia od 20 bm. ul. Zyblikiewicza 15, parter. 4377

Panienska 10 do 14-letu. z dobrego domu, znajdzie umieszczenie i troskliwą opiekę, ewentualnie z przygotowaniem szkolnem, fortepian w domu. Adres poda Administracja. 4390

Dla uczącej się młodzieży z dobrych domów umieszczenie, rodzicielska opieka, dozór. Blizsza wiadomość: Paulina Jaworska, Ormiańska 2, Lwów. 4414

W domu nauczyciela, blisko IV. gimnazjum i niższej szkoły realnej we Lwowie, znajdzie umieszczenie i opiekę jeden lub dwóch uczniów szkół średnich. Blizsza wiadomość poda I. Domaniuk ulica Szeptyckich 1. 13. 4436

Doniesienia różne.

Podziękowanie. W nientulonym żalu po stracie mojej najdroższej żony, naszej ukochanej córki i siostry Błp. Drowej Reginy Kroó urodz. Szalit, składamy na tej drodze wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciółom najszczerze podziękowanie za odprawienie zwłok na miejsce wiecznego odpoczynku i za wyrazy prawdziwego współczucia, w tak licznych i serdecznych objawach nam okazanego.

Buczacz-Kraków w sierpniu 1900. Dr. Józef Kroó Szymonowie Szalitowie z rodziny. 4452

Proszę odebrać z poczty list i odpisać! Kamila, Kamionka. 4458

Reparacje przekrycia i pokrycia dachów: 4335 szląskim i angielskim lupkiem, dachówką i papą ogniotruwą wykonuje fachowo

HENRYK EBER przedsiębiorstwo techniczne Lwów, Jagiellońska 9.

Posady i zajęcia. a) Poszukiwane.

Magister z 5 letnim, wzorowo polecony, poszukuje zastępstwa lub zarząd. Adres: Magister, Nowosiół, K. Podwołoczyska. 4455

UCHARZ z doborowemi świadkami, szuka posady do wyjazdu lub w miejscu. — Krasiecka 15, pani Bankowska. 4448

Mazynistów na czas młocki, Gorzelników na czas kampanii dostarcza Biuro Pietruskiego, Lwów, Sykstuska 26. 4449

Buchalter (wolny) z pięknym piśmie i biegły w korespondencyi polskiej znajduje posadę w składzie dywanów „AU LOUVRE“, Lwów, ul. Sykstuska 6. Tylko pisemne oferty względnie się, 4439

Subjekt eukiermicy znajdzie kondyccy, oferty nadsyłać E. BANAS Dolna Tuzla-Bosnia. 4457

Osoba z egzaminem buchalterskim i piszącą na maszynie, poszukuje posady. — Zgłoszenia „S.“ Administracya Słowa. 4442

Profesor gimnazj., emeryt, poszukuje lekcyi w domu obywatelskim na wsi. Wiadomość pod lit. „B. W.“ Pasaż Hausmana. 4318

b) Zaufiarowane.

Adwokat Gottlieb wżu rawnie poszukuje konyentanta. 4313

Krawczyńnię wypraktykowaną w kroju i aranżowaniu do samodzielnego kierownictwa pracowni sukien damskich, poszukuje się za dobrą placą. Pierwszeństwo osobie, która już własny interes prowadziła. Oferty z odpisem dotychczasowej działalności, adresować: „Krawiectwo“ p-r. Lwów. 4389

Wychowanie i nauka.

W wyższym niemieckim Zakładzie nakowym dla pańienek we Lwowie, odbywają się zapisy codziennie od 10—2 przy ul. Zimorowicza 12. Przy zapisach trzeba złożyć świadectwo szkolne. Prócz języka wykładowego niemieckiego, obowiązkowe są języki: polski, ruski, francuzki i angielski, dla pensyonarek sumienne wychowanie, znakomita obsługa z wiktem i mieszkanie z komfortem urządzone pod najdogodniejszymi warunkami. 4444

Majątek ziemski 9 klm. od stacyi kolej. Lukawica odległy, jest z powodu działu familijnego do sprzedania. Obszar 250 morg. roli z łąkami i około 420 m. lasu przeważnie rębneho. Zgłoszenia listowne i samych interesantów przyjmuje WP. Fr. Ciesliński w Polańczyku, p. Solina kolo Ustrzyk. 4382

Zwraca się uwagę
 Szan. Zarządców dóbr, klasztorów, folwarków, gorzelni, browarów, oraz większych zakładów przemysłowych, że

PYROLINY

na odpowiednie środki do świecenia, którego stosunkowo do naty o 50% mniej wychodzi, przyczem nie kopci, daje jasne i spokojne światło i jest bezpiecznym bo niezapalnym wyłącznym skład znajduje się we Lwowie u **Alojzego Hübnera** Rynek 1. 38. Prospekty i cenniki na żądanie bezpłatnie. 4240

Pierwsza górno-austriacka fabryka palenisk kuchennych **G. Koloseus, Wels**



poleca swoje **zaszczytnie znane kuchnie** w każdej wielkości i gatunku. Srowadzać można przez każdy renomowany handel żelaza, jeśli nie ma wysyłki wprost. Ilustrowane cenniki gratis i franco. We Lwowie skład wzorów i zastępstwo Bracia MUND, skład materiałów budowlanych. 1882

Dra LUDWIKA SCHWEINBURGA
Uzdrowisko i wodolecznica Zuckmantel
 (W SZLASKU austriackim).

Hydro-elektroterapia. Elektryczne kąpiele dwucelowe. Gimnastyka lecznicza. Mięsień Kuracye dyetetyczne, terenowe. Słoneczne położenie. Bardzo wygodne odpowiednie urządzenie. Nowo zbudowana: wielka sala stołowa, około 150 m. długi chodnik i pokoje towarzyskie — wszystko parą ogrzewane i elektrycznie oświetlone. — Ceny przystępne. Prospekta darmo i oplatnie. 1913

LWOWSKI AKCYJNY
ZAKŁAD ZASTAWNICZY

Karola Ludwika 1. 3, I. piętro
 Udziela pożyczki na zastawy:
 Kosztowności wszelkiego rodzaju,
 Papierów wartościowych i
 Przedmiotów cennych w ogóle.
 Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki. 1018
Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.

Konkurs.

Zarząd Kasy chorych w Schodnicy rozpisuje niniejszem KONKURS na posadę urzędnika administracyjnego, prowadzącego kasę, księgi i kontrolę chorych. Z posadą połączona jest płaca roczna 1.920 koron. Podania z referencjami wnosić należy do dn. 28 bm. do Zarządu Kasy chorych w Schodnicy. Rozpatrywane będą jedynie podania kandydatów z praktyką przy kasach chorych i kaucją. 4401

Schodnica dnia 17 sierpnia 1900.
ZARZĄD KASY CHORYCH W SCHODNICY.
 M. Niewiadomski sekretarz. Medycki zast. przewodniczącego.

PIERWSZA BUKOWIŃSKA FABRYKA
Portland i Roman cementu
EMANUELA AXELRADA
 w Putnie.

Niniejszem podaję do wiadomości PT. Interesentów, że przez dotychczasowego Roman-cementu wyrabiam obecnie w mojej fabryce w Putnie

I. Portland-cement który dla znakomitych swoich własności został przez Tow. inżynierów i architektów we Wiedniu wyszczególniony.

Zastępcą, mojej fabryki dla Galicji pozostaje nadal pan **S. LILLIENTHAL** we Lwowie, ul. Kraszewskiego 1. I. telefon nr. 621. który utrzymuje znaczne składy we Lwowie, i wykonuje zamówienia natychmiast tak we Lwowie, jak i na prowincyi. Upraszam P. T. interesentów o łaskawe przekonanie się o wysokiej wartości i najlepszej jakości mojego fabrykatu. Kreszę się z wysokim szacunkiem 3186 **Emanuel Axelrad.** ADRES: „EMANUEL AXELRAD“ Badowce (Badautz) Bukowina.

Ważne dla szkół

Lakier matowy
 Farba czerwona
 Gąbki
 Kreda
 Atrament szkolny
 Do tablic
 Wszelkie farby i przybory do malowania i rysowania polecają 4438 **Friedrich i Beacock** Lwów, Hetmańska 4. obok cukierni Wgo Grossa. **Beczki z farby, Butle z kwasu siarczanego,** do nabycia w „Słowie Polskie”.

W drugim wydaniu świeżo opuściły prasę: **Przygotowania wojenne Rosyi** sensacyjna broszura. Cena: 1 kor., z przes. poczt. 1 kor. 20 hel.

PRZEWODNIK do KAPIEL w kraju i zagranicą. Rzecz praktycznie i wyczerpująco opracowana. Cena: 1 kor., z przes. poczt. 1 kor. 20 hel. Do nabycia 2909 w Administracji „SŁOWA POLSKIEGO“, Lwów.

Carbolineum

Ter drzewny i gazowy **CEMENT portlandzki** poleca



najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów **Lwów, Żółkiewska 2.** (Telefon 286) 2293 Cenniki gratis i franco. = Rok założenia 1843. =



Drugi raz w życiu nie trafi się sposobność kupienia

380 sztuk potrzebnych przedmiotów za 3 kor. 68 hel. 1 wspaniały pozłacany zegarek i elegancki łańcuszek z 1 rozną piśmnia gwarancją. 6 sztuk doskonałych chustek do nosa kolor. albo białych. Kolia na szyję z wschodnimi perłami, najmodniejsza ozdoba dla dam i piękny meski pierścień z imitowanym kamieniem — (także dla pań), 1 garnitur spiniek do koszuli, manszetów ze złota doubl. z zamknięciem patentowym i cygarniczka z bursztynem i sezyoryk. 1 pięknie pachnące mydełko toalet. 1 skórzany portmonetka. 1 kieszonkowe lusterko kies. 1 para kuleżyków z ładującą nasładowanymi brylantami. 1 wieczny notes. 20 przyborów do korespondency i jeszcze 200 różnych przedmiotów, które są w domu niezbędne gratis. Wszystkie te przedmioty wraz z zegarkiem, kosztują za pobraniem pocztowym tylko 3 kor. 68 h. Wysyłka z „Nowego krakowskiego Domu eksportowego“

F. Windisch Krakow X/ch.

NB. Za przedmioty nie nadadające się zwracam pieniądze. 4453

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38 poleca: 4241 Lakier do tablic szkolnych (najlepszy patentowany wyrób). Cynober do liniowania tablic szkolnych. Kredę francuską, krajaną wiaseczkach, Gąbki do tablic szkolnych.

Do siewu jesiennego
 dostarcza 4355 **BANK ROLNICZY** we Lwowie

pod kontrolą stacji botaniczno-rolniczej. **Pszenicę** banatkę, donką, Epp, gólkę, sierkę, francuską „Hors concours“, osikę pełną i niewyęługającą, oraz wszelkie odmiany — najmniej **Zyto** olbrzymie, zwane Wunderrogen, nowosć polecenia godną, udaje się na każdym gruncie, nawet na piaskach, daje 20-to krotny plon, oraz i inne wypróbowane odmiany żyta, jakoto: **Pelkus, Triumph, Imperial montan-skie, polskie itd.**

Przewadzone dotychczas przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlow. działy: **Węgiel kamienny, Sikiawki i przybory porzarne, Węże parciane i gumowe** objęło nowo otwarte 123 2609

Lwowskie Biuro handlowe przy ulicy Kościuszki 4.

Najmniejsza, najwyżej położony zdroj stalowy na lądzie stałym, najodpowiedniejszy zakład hydropatyczny Europy wschodniej przy ujściu Dorny do Złotej Bystrzycy. Sezon od 1 czerwca do 30 września. Na ostatniej stacji kolejowej Kimpolung liezne okazuje przy każdym pociągu Teatr, koncerty, Lawn-Tennis, krokiet. Wycieczki w okolice wozem, kołmi, tratwą. **DORNA Bukowina** 2400 Kąpiele w nowym, pomnikowym domu zdrojowym wydają się wedle najnowszej metody, kuracye hydropatyczną przeprowadza wywieszony personal. Kuracya mleczna, żetetyczna i dyetetyczna. Mamy dom zdrojowy, eleganckie jadalnie, sale koncertowe, kawiarnie, pokoje do gier, sale bilardowe i muzyczne. Wodociągi, kanalizacya. Na zamówienie rezerwuje zarząd pokoje w hotelu kąpiel. Na zapytanie w sprawach lek. odpowiada ces. r. dr. A. Loebel.

Śmierć myszom polnym!

By uniknąć klęski zeszłorocznej, należy już obecnie **tepić myszy polne.** Najniezawodniejszym i nieprześcignionym środkiem ku temu, jest

zatrute zboże wyrobu Józefa Aichmüllera, aptekarza w Stryju.

Setki uznań każdej chwili do przejrzenia. Cena 1 kłgr i kor. 60 hal., przy odbiorze po nad 10 kłgr. o 20 h., po nad 25 kłgr. o 40 h na jednym kłgr taniej. Cena stosownego przyrządu do rozsypywania zboża zatrutego do nor i dziur mysich po 4 kor. — Do zamówienia należy dołączyć zezwolenie ek. Starostwa na pobór tej trutki

Zwycz. Walne Zgromadzenie

Towarzystwa tkackiego w Glinianach Stowarzyszenia zarejestrowanego z ogranicz. poręką odbędzie się w dniu **27 sierpnia b. r. o godz. 3 popoł., w biurze Towarzystwa zaliczkow. w Glinianach.**

Porządek dzienny:
 1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1899.
 2. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1899.
 3. Rozdział czystego zysku za r. 1899.
 4. Wybór komisji rewizyjnej na r. 1901.
Rada zawiad. Towarz. tkackiego w Glinianach stowarz. zarejestr. z ograni. poręką. Gliniany, 12 sierpnia 1900. 4396 **FERMEZY** sekretarz. **WIERZCHOWSKI** prezes.